

^dts **dobry tygodnik sądecki**

www.dts24.pl

**GAZETA
BEZPŁATNA**

Nr 31-32 (404-405),
26 lipca 2018

Nakład 18 000 *

* obejmuje pobrania wersji elektronicznej

Następny numer DTS ukaże się 9 sierpnia

Raport powodziowy

» str. 8

Organista po przodkach

» str. 17

Sądeczanka w podróży

» str. 19

Specjalne dodatki:

Brukowiec Sądecki

» str. 5

Mój dom, moja gmina

» str. 9-16

Festiwal Wód Mineralnych

» str. 22-24

PiS wyłożył karty na stół

» str. 3



WYKORZYSTANO FOT. Z TWITTERA A. MULARCZYK

REKLAMA

**W MOSZCZENICY
LI PASONIA**

**WESELA
KONFERENCJE
PRZYJĘCIA**

ZAPRASZAM!
STANISŁAW PASOŃ
CHŁOP
RADNY WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

602-310-021
(018) 446-05-22

WWW.UPASONIA.PL

Kurczak

Nowy Sącz
róg ul. Żywieckiej i Tuwima
Zamówienia
tel. 725 080 450

z „PIEKŁA” rodem

KRAJNA LODOW

Baw się z nami
– głosuj i wygrywaj
nagrody » str. 8

Nowa rodzina SUV-ów Forda

Ford EcoSport już od:
64 950 PLN

Świat czeka. Nie zwlekaj.

Wika Nowy Sącz ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414



wika.pl

PROMOCJA

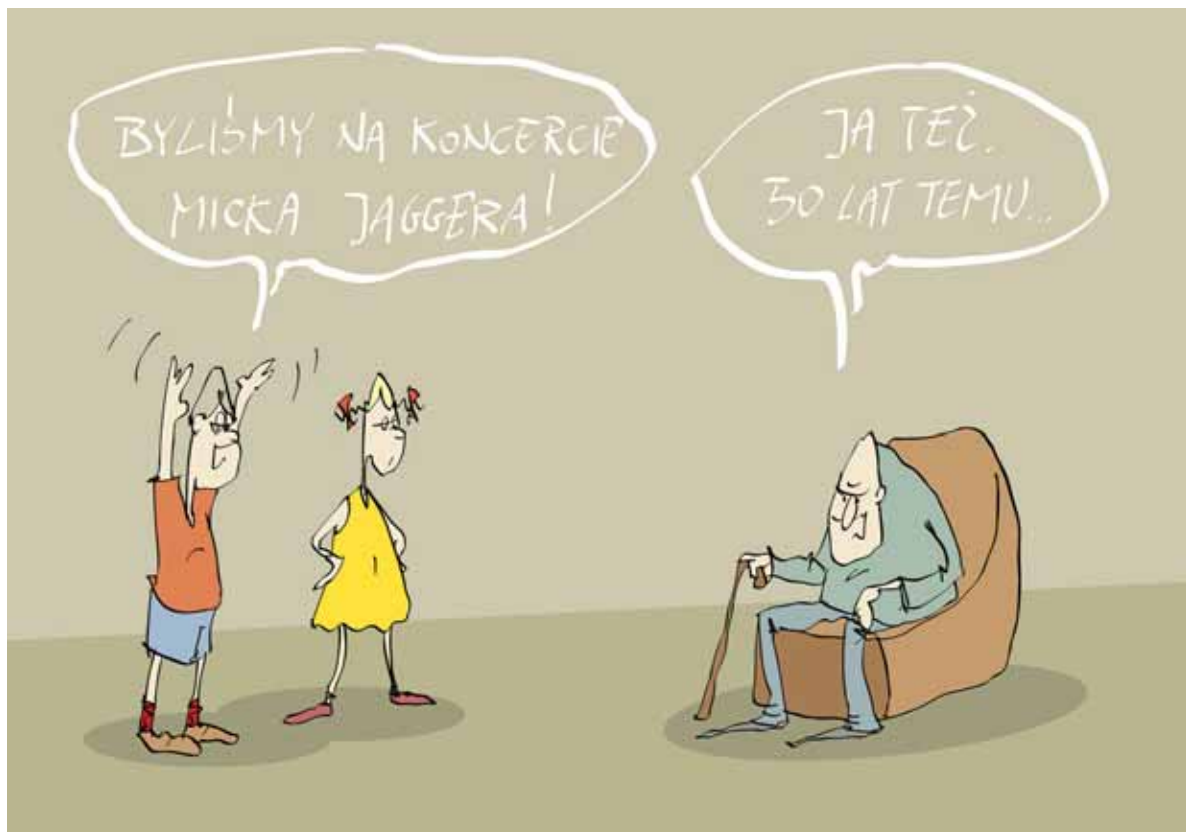
TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

OKNA I DRZWI

Firmowy Salon Sprzedaży, ul. Elektrodowa 47, 33-300 Nowy Sącz, www.tradycja.biz

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



REKLAMA

HELIOS

Kino Konesera

• cykliczne pokazy
• ambitni twórcy
• wybitne dzieła

Kino Helios Nowy Sącz
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86
www.helios.pl

ZATRZYMANE W KADRZE

Dzieci z kluczem do bram

Muzyką, śpiewem i paletą barw strojów ludowych dzieci gór szturmowały ulice Nowego Sącza, aby uczynić miasto światową stolicą wielokulturowości na cały tydzień. Kolorowy pochód zakończył wyjątkowy koncert w samym sercu miasta. Kolejna, XXVI już edycja Święta Dzieci Gór trwa!

Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych Święta Dzieci Gór to impreza, która na stałe wpisała się w kalendarz artystyczny Sądeckich. Raz w roku, od 1992 r., w wakacje całym miastem rządzą dzieci reprezentujące różne kraje i kultury. Elementem spajającym ową różnorodność jest fakt, że wszyscy uczestnicy festiwalu są dziećmi gór – miejsc absolutnie wyjątkowych na całym świecie.

Dzień inaugurujący tydzień wrażeń rozpoczął korowód zespołów



z Ukrainy, Estonii, Bułgarii, Gruzji, Czech, Tajlandii, Słowacji oraz Polski. Gościom wręczono symboliczne klucze do bram miasta.

– Do przyszłej niedzieli dzieci mogą tym kluczem otwierać wasze serca – ogłosił Józef Broda – „dusza festiwalu”.

Przed nami jeszcze: w czwartek Dzień gruzińsko-krakowski, następnie Dzień czesko-pogórzański i Dzień tajlandzko-słowacko-żywiecki, a w niedzielę o godz. 19. koncert finałowy.

(KK)

LICZBA TYGODNIA

2,9

w skali Richtera miało trzęsienie ziemi pod Jaworzyną Krynicką. – W okolicach Krynicy-Zdrój – Muszyny stacje państwowej sieci sejsmologicznej odnotowały dwa wstrząsy: 15 lipca o godz. 23.19 oraz w nocy z niedzieli na poniedziałek

o godz. 03.54. Magnituda pierwszego wstrząsu wyniosła 2,9, a drugiego 2,5 – poinformował rzecznik prasowy Państwowego Instytutu Geologicznego Adam Kordas.

Poprzednie epizody odnotowanych w Beskidzie Sądeckim trzęsień ziemi miały miejsce w 1992 i 1993 roku.

WYŁOWIONE Z SIECI

Wachowicz w Kuchni

„Producentka telewizyjna Ewa Wachowicz (pochodząca z Kłęczan k. Gorlic – przyp. red.) została autorką serwisu WP Kuchnia (Wirtualna Polska). Jej teksty mają poruszać tematykę kulinarną i lifestylową. Pierwszy tekst Wachowicz dla serwisu kulinarnego WP ukazał się 8 lipca. Od tego czasu WP Kuchnia opublikowała również serię przepisów autorki. Wachowicz ma przygotowywać dla Kuchnia.wp.pl cztery felietony miesięcznie. (...) W czerwcu 2018 roku serwis Kuchnia.wp.pl odwiedziło 1,4 mln realnych użytkowników (dane PBI/Gemius).”

ŹRÓDŁO: WWW.PRESS.PL

OGŁOSZENIE

PODZIĘKOWANIA

Panu doktorowi **Robertowi Bakalarzowi** ordynatorowi Oddziału Onkologii Klinicznej Szpitala Specjalistycznego im. J.Śniadeckiego w Nowym Sączu oraz całemu zespołowi lekarzy, pielęgniarek, zespołowi pomocniczemu za opiekę i olbrzymie poświęcenie w ciężkiej chorobie mojego męża

Ś+P

MARIANA LISOWSKIEGO

Pani doktor **Katarzynie Blacharskiej-Krzanowskiej**, pani pielęgniarki **Alinie Serkowskiej** z Hospicjum Domowego w Nowym Sączu przy ul. Piotra Skargi za opiekę i olbrzymie wsparcie

składa żona

dobry tygodnik sądecki

ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz,
ul. Żywiecka 25. ISSN 2082-209X.
www.wydawnictwodobre.pl
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,

www.dts24.pl, tel. 18 544 64 41, redakcja@dts24.pl

Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre:

Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS:

Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl

Z-ca redaktora naczelnego ds. portalu dts24:

Iwona Kamińska, i.kamienska@dts24.pl

Redaktor senior: Jerzy Widel

Redaguje Zespół: Alicja Augustyn, Jacek Bugajski, Katarzyna Gajdosz-Krzak, Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krystyna Pasek, Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek

Tel. dziennikarzy dyżurujących: 508 657 107, 513 393 275, 516 169 871

Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Katarzyna Magiera,

k.magiera@dts24.pl, tel. 530 032 633

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl, tel. 889 020 766

Dyrektor Biura Wydawnictwa: Bożena Baran, b.baran@dts24.pl, tel. 530 878 909.

Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król, tel. 665 270 230

Skład: Piotr Płachta, tel. 602 522 291

Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Ważny temat

As z rękawa czy policzek dla sądeczan?

PiS oficjalnie ogłosił swojego kandydata w wyścigu o fotel prezydenta Nowego Sącza. Rekomendację Komitetu Politycznego partii otrzymała żona posła Arkadiusza Mularczyka – Iwona Mularczyk. Wiadomość była sporym zaskoczeniem i wywołała burzę komentarzy. Na tym tle, właściwie bez niespodzianek, Koalicja Obywatelska potwierdziła wystawienie w wyborach kandydatury Leszka Zegzdy.

W wyborczej ruletce kandydatów Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Nowego Sącza przewijały się nazwiska: Krzysztof Gluc, Janusz Adamek, Andrzej Bulzak, Małgorzata Belska czy Jerzy Gwiżdż. Nazwisko Iwony Mularczyk w tych prognozach nie padało. Sama kandydatka komentuje:

– Od dłuższego czasu, prowadzone były rozmowy i analizy dotyczące startu kilku kandydatów PiS na urząd Prezydenta Nowego Sącza, które nie były łatwe i oczywiście z uwagi na brak naturalnego lidera po wycofaniu się obecnego prezydenta. Po głębszych analizach pan prezes Jarosław Kaczyński zaproponował moją kandydaturę, która następnie, po dyskusji i głosowaniu, została zaakceptowana przez Komitet Polityczny PiS.

Jak zaznacza, w Nowym Sączu szukano lidera, który będzie otwarty na nowe środowiska, da miastu świeże spojrzenie i wykorzysta jego potencjał w sprzyjającej koniunkturze politycznej.

Zaślepienie władzą?

– Czasami z Warszawy widać więcej i myślę, że różnego rodzaju odważne decyzje często służyły Prawu i Sprawiedliwości. Mam

świadomość faktu, że sądeczanie są bardzo wymagający. W tej sprawie będzie się toczyła debata publiczna i myślę, że zakończy się sukcesem Prawa i Sprawiedliwości – komentował podczas konferencji prasowej poseł Wiesław Janczyk, pełniący funkcję pełnomocnika PiS w okręgu nr 14.

Stwierdził również, iż żona posła była obecna w życiu politycznym i jest rozpoznawalna w środowisku prawniczym. – Są ogromne nadzieje związane z tym, aby Prawo i Sprawiedliwość mogło kontynuować w Nowym Sączu sprawne rządzenie miastem – dodał.

Politolog Marcin Poręba komentując sytuację, twierdzi, że środowisko Prawa i Sprawiedliwości jest zaślepione władzą. – Mówimy tu oczywiście o samej rekomendacji Komitetu Politycznego PiS, czyli tak naprawdę o decyzji prezesa Jarosława Kaczyńskiego – wyjaśnia.

Politolog podkreśla, że już wcześniej był widoczny konflikt w strukturach miejskich PiS i nie pierwszy raz prezes Kaczyński narzucił kandydata. Mówi wprost, iż decyzja PiS jest pewnego rodzaju brakiem szacunku do mieszkańców Nowego Sącza, zwłaszcza do osób, które głosują na PiS. Według niego narzucenie kandydata przez prezesa partii i nepotyzm na pewno nie zachęca ludzi do głosowania.

Mąż–poseł i żona–prezydent

– Jest taka ogólnopolska tendencja podszywania się pod nazwiska. W tym wypadku nazwiska znanego z działalności posła Arkadiusza Mularczyka – komentuje Leszek Zegzda, od środy oficjalny kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta Nowego Sącza.

Jak zaznacza, nie chce sobie wyobrazić reakcji swojej żony, gdyby zakomunikował jej, że zostaje wice marszałkiem województwa, a jej kazał starać się o fotel prezydenta Nowego Sącza.

– Mogłaby mnie chyba gdzieś odesłać i stwierdzić, że zwariowałem. Oczywiście nie odbieram prawa do kandydowania, bo każdy

takie ma, ale wszyscy czujemy, że połączenie: mąż–poseł a żona ewentualnie prezydent miasta, jest jakimś rodzajem niezręczności – twierdzi.

Iwona Mularczyk podkreśla z kolei, że to, iż nigdy nie ubiegała się o sprawowanie funkcji, nie oznacza, że od wielu lat nie była zaangażowana i zainteresowana sprawami publicznymi Nowego Sącza i Sądeczyny.

– Wręcz przeciwnie, przez ostatnich 12 lat czynnie uczestniczyłam w życiu miasta i regionu.

Jako politologa zadziwiła mnie kandydatura żony posła, aczkolwiek jako naukowiec uważam, że to będzie świetne doświadczenie

Jestem osobą, która ma swoje zdanie, ale jestem też otwarta na argumenty i porozumienie. Nie boję się podejmować nowych inicjatyw i trudnych decyzji – twierdzi.

Nowak żegna się z PiS

Prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak oznajmił w tym tygodniu, że na ręce prezesa Jarosława Kaczyńskiego złożył rezygnację z członkostwa w partii Prawo i Sprawiedliwość. Oficjalnie wóldarz miasta nie podał przyczyny swojej decyzji. Spekulowano, że wpływ na jego rezygnację miał fakt, iż Komitet Polityczny Prawa i Sprawiedliwości rekomendował żonę posła Arkadiusza Mularczyka na kandydata prezydenta Nowego Sącza. Nowak w ubiegłym miesiącu otwarcie komunikował, że na tym stanowisku widzi Krzysztofa Głucha.

Jednak szef miejskich struktur Patryk Wicher zaprzecza, że obecny gospodarz chciał w ten sposób zaprotestować. – Jak mówił, idzie na emeryturę polityczną – stwierdza

szef PiS w Nowym Sączu i radny miasta.

– Nie znam przyczyny jego rezygnacji z PiS. Nie sądzę, aby rekomendacja mojej osoby przez pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego była tego powodem – kwituje Iwona Mularczyk.

Co ciekawe, Krzysztof Gluc nie składa broni i nie wyklucza startu w wyścigu o fotel wóldarza miasta. – Nadal rozważam start w wyborach. Jeżeli będę kandydował to z Komitetu Wyborczego Wyborców Krzysztofa Głucha – zaznacza.

wszystkim ma do czynienia z kandydatem Prawa i Sprawiedliwości i całej Zjednoczonej Prawicy – ripostuje Iwona Mularczyk.

Dla Leszka Zegzdy taki argument jest absurdalny. Podkreśla, że przywołana sytuacja miała miejsce 30 lat temu, w kompletnie innych realiach. – Najstarszym z nas był kandydat na prezydenta Jerzy Gwiżdż i miał 36 lat, najmłodszy miał 26 lat. Nikt z nas nie miał żadnego doświadczenia. Polska powstawała z kolan, czyli obalała komunizm. Owszem byłem tak-sówkarzem i katechetą, bo nigdzie indziej nie mogłem znaleźć pracy. Byłem jednym z tych, którzy mieli trudności w systemie komunistycznym – tłumaczy.

Politolog dr Marcin Poręba także zaznacza, że była to inna sytuacja, początek transformacji. – Wszyscy, którzy szli do polityki z obozu antykomunistycznego, nie mieli żadnego doświadczenia. Budowaliśmy przecież nową rzeczywistość – mówi.

Ciekawy materiał do badań

Według politologa brak doświadczenia kandydatki PiS w samorządzie to jedno, ale ważniejszym problemem jest brak doświadczenia w zarządzaniu zasobami ludzkimi.

– To jest bardzo ważna rzecz. Owszem pani Mularczyk jest nauczycielką, ale nie była kierownikiem struktury nawet ponad 10-osobowej. Stanowisko, o którym mówimy, to jest stanowisko prezydenta miasta, które liczy 80 tysięcy mieszkańców. Jeśli chodzi o samą strukturę ratusza – tam również mamy mnóstwo osób, których działania trzeba umieć koordynować – zaznacza Marcin Poręba.

– Mnie jako politologa zadziwiła kandydatura żony posła, aczkolwiek jako naukowiec uważam, że to będzie świetne doświadczenie oraz bardzo dużo pracy i działań poznawczych dla tych, którzy się tym parają – puentuje.

NATALIA SEKUŁA

REKLAMA



**SPRAWDŹ
SWÓJ STAN
ZDROWIA!**

SPECJALISTA IRYDOLOG na podstawie tęczówki (kolorowej części oka) oceni stan Twojego zdrowia i wskaże narząd, gdzie toczy się proces chorobowy. Metoda pozwala wykryć początek rozwoju choroby, jeszcze przed nastąpieniem objawów. Stosuje tylko naturalne metody i ziołolecznictwo, skuteczne w chorobach nerek, układu oddechowego, zaburzenia krążenia, nerwicy, bezsenności, schorzeniach kręgosłupa, odchudzaniu itp.

Diagnoza irydologiczna
1 sierpnia 2018r.
w godz. 14.00 - 21.00
ul. Królowej Jadwigi, Nowy Sącz
Rejestracja pod nr. tel. 502 123 539

REKLAMA



car special
blacharstwo lakiernictwo

**NAPRAWIAMY
PROFESJONALNIE**

Stary Sącz
ul. Wyszyńskiego 21
tel: 665 344 888
tel: 731 344 888

 /najlepszalakiernia



Reklamuj się

w „Dobrym

Tygodniku

Sądeckim"

tel. 18 544 64 41

reklama@dts24.pl



WIŚNIEWSKI



Zainspiruj się paletą **16 nowych strukturalnych barw** kolekcji **HOME INCLUSIVE 2.0** i poczuj głębię koloru!

BRAMY I DRZWI I OGRODZENIA
W JEDNYM DESIGNIE



www.wisniowski.pl



Przy mikrofonie o sporcie ▼

Wrzutka z autu

Mundial, Mundial i po Mundialu... Ale nie u nas, ale nie z nami te numery! Dawno niewidziany Artur Czernecki wraca do gry i to w sensie bardzo dosłownym. Były przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza tak się przejął wynikami polskiej reprezentacji w Rosji, że zgłosił się na ochotnika, by zmienić na boisku Roberta Lewandowskiego. Selekjoner Adam Nawalka co prawda nie zwracał się do nas z prośbą o numer do Artura Czerneckiego, ale jakby co, to jesteśmy gotowi.

Tyle wątku sportowego wcisnęliśmy z tej jednej zdjęciowej wrzuty byłego kandydata na prezydenta miasta. Polityczni analitycy nie zwykli jednak przegapiać takich okazji i natychmiast skomentowali to,



FOT. FB ARTUR CZERNECKI

co widzą na zamieszczonym obrazku:

- Artur Czernecki w koszulce piłkarskiej z orzełkiem na piersi

zdaje się mówić do wyborców: „chcę być waszym reprezentantem”. Ale to nie wszystko – na zdjęciu widać, że mecz się jeszcze nie zaczął. Czyli co? Czyli Czernecki się dopiero rozgrzewa przed jesiennym sezonem rozgrywkowym, do którego sędzia wyborczy niebawem da znak pierwszym gwizdkiem. Jakie ma szanse? Podobno w pewnych dzielnicach Nowego Sącza Artur Czernecki jest popularniejszy od Roberta Lewandowskiego, a kilka drużyn chciałoby jego transferu do swojego składu.

A przy okazji trenerzy chwalą Czerneckiego – niby przesiedział kilka lat na ławce rezerwowych, a sylwetka nadal jak u nastolatka.

(PIKI)

Akcja ▼

Rzuć palenie z Drożdżikiem!

W redakcji „Brukowca” obowiązuje całkowity zakaz palenia i nawet wirtualnego dymka z elektryka puszczać nie wolno, a co dopiero pisać o papierosach. Kiedy jednak widzimy, jak się trują nasi przyjaciele, nie możemy pozostać obojętni. Zatem: jaraniu szlągów mówimy nasze stanowcze NIE!

Legendarny sądecki fotografik Piotr Drożdżik słynie ze znakomitych autoportretów, które pokazują jego prawdziwe, jakże bogate i różnorodne oblicze. I tym razem Drożdżik nie zawiodł, choć akurat pokazał swoją twarz namiętnego palacza. To znaczy twarzy właściwie nie widać zbyt dokładnie, bo ją dym przesłania, ale możemy się domyślać, że zza tej mgły wyłoni się kiedyś Drożdżik. Czy aby właśnie o to autorowi chodziło? Któż wie, co artysta chciał nam przekazać swoim dziełem? Ilu ludzi, tyle interpretacji. Niektórzy mówią, że Piotr Drożdżik chce wystartować w konkursie na plakat antynikotynowy. No więc jeśli wystartuje, to go wygra, prawda?

Zdaje się to potwierdzać inny sądecki artysta Witold Kubicha, który skomentował to zdjęcie, iż Drożdżikowi – może trochę przypadkiem – wyszedł jeden z najlepszych plakatów antynikotynowych jakie widział.

Komentarz od redakcji: Piotrek, koniecznie rzuć palenie, martwimy się... Poza tym cały Nepal prosi: nie pal!

(GRO)



FOT. FB PIOTR DROŻDŻIK

Porady praktyczne ▼

Zrób se selfi, wrzuć na fejsa

Były przewodniczący Rady Miasta rozgrzewa się tuż obok do gry w ważnym meczu, tymczasem obecny wiceprzewodniczący wydaje się już mieć zaklepane miejsce w kadrze na to spotkanie.

Michał Kądziołka znany jest z tego, iż posiada w swoim telefonie zdjęcia ze wszystkimi najsłynniejszymi ludźmi tego świata i co jakiś czas podzieli się z nami swoim skarbem. Ma chłop refleks – ledwo Jerzy Brzęczek dwa tygodnie temu został ogłoszony nowym selekcionerem naszych piłkarzy, a sądecki radny pstryk i już wyciąga stosowne zdjęcie z rękawa. A co, w końcu zna się wszystkich ważnych ludzi.

Wtajemniczeni twierdzą, że w przypadku Michała Kądziołki sytuacja jest bardziej skomplikowana niż się nam wydaje. Otóż to nie

on zabiega o zdjęcia z celebrytami, ale raczej oni chcą mieć foto z nim. Podobno kiedy grupa Japończyków przeglądając internet natrafiła na zdjęcie sądeckiego radnego z pa-pieżem, to wówczas miały paść legendarne już dziś słowa: „Kim jest ten facet w białym obok Michała Kądziołki?”.

Innym razem przerwane zostało spotkanie na szczycie Trumpa i Putina, ponieważ nagle amerykański prezydent powiedział:

- Izwinicie Władimirze Władymirowiczu, ale widzę tu Michała Kądziołkę, zawsze chciałem mieć z nim wspólne zdjęcie.

- Ok Donald, pstrykaj pierwszy, to ja też zrobię sobie z nim selfi i wrzucę na fejsa...

I to by było na tyle.

(RUS)



FOT. FB MICHAŁ KĄDZIOŁKA

Obyczaje ▼

Zupa z pytona

Kiedyś gatunkiem aktywnym latem w przyrodzie były dziennikarskie kaczki. Teraz są to raczej węże. Wąż wpuszczony w świeże ogórki, dyskretnie wyprowadzi nas w maliny. W sezonie wakacyjnym sukces oglądalności mierzony. Ale do rzeczy!

Cała Polska szuka pytona. Telewizja pokazuje strażaków, policjantów i nurków tropiących wielkiego gada, który gdzieś tam był widziany, a potem znowu pokazał się gdzie indziej. I tak w kółko. Skąd my to znamy? Z wykopalisk, kochani, z wykopalisk! Mniej więcej rok temu – kiedy to widziano węża w autobusie z Krakowa do Nowego Sącza – pisaliśmy co następuje:

„Wąż jest ulubioną kaczką małopolskich dziennikarzy. Przed laty, kiedy żywcem nie było o czym pisać w upalne lato, nasz przeświatny kolega Zygmunt Szych, wypuścił pytona (przy pomocy długopisu) z terrarium na ulice Tarnowa. Działo się to na łamach dziennika zaczynającego się na literę G. Pół Tarnowa przez wakacje uganiało się za wężem, dzielnicy zasięgali języka, strażacy przeczesywali teren, obywatele byli czujni, ale wszyscy dobrze się bawili, więc w czym problem? Jak się nie ma potwora z Loch Ness, to się lubi co się ma”.

No i proszę jaka prosta staje się praca dziennikarska. Nie trzeba nawet pisać nowego tekstu,

wystarczy poszperać w archiwum i wykonać proste „kopiuje-wklej”. No i jak się tu dziwić, że w Ameryce wymyślili już programy komputerowe piszące relacje z meczu koszykówki bez użycia dziennikarza.

Po prostu wszystko już było (szczególnie w koszykówce), ale żeby z wężami aż tak w każde wakacje. W tej sytuacji „Brukowiec Sądecki” gotowy jest latem ogłosić konkurs czytelniczy na jakiś oryginalny horror wakacyjny, bo starego pytona już się nikt nie boi. Żurnaliści na pytonie zęby zjedli. Od 20 lat to samo odgrzewane danie. Zupa z wężowej skórki.

(SNA)

Polityka

Nie zamykam drogi do kandydowania w wyborach

Rozmowa z WITOLDEM KOZŁOWSKIM

– prezesem
Wojewódzkiego
Funduszu Ochrony
Środowiska i
Gospodarki Wodnej
w Krakowie



– Witold Kozłowski
radnym Sejmiku
Wojewódz-
kiego już nie
jest.
– Zło-
żyłem re-
zygnację
z dniem
powołania
mnie na sta-
nowisko preze-
sa WFOŚiGW.

– Niedawno w Regionalnej Telewizji Ka-
blowej dyskutował Pan z Leszkiem Zegzdą
o zbliżających się jesiennych wyborach. Te-
raz się okazuje, że z jesiennymi wyborami
nie będzie Pan miał już do czynienia.
– Niekoniecznie, dlaczego?

– Może się Pan ubiegać w najbliższych wy-
borach o mandat?

– Oczywiście, nie ma kolizji. Ustawa prawo o ochronie środowi-
ska mówi, że nie można stanowiska
prezesa zarządu łączyć z mandatem
radnego i zatrudnieniem w jednost-
kach samorządu terytorialnego oraz
w spółkach skarbu państwa na po-
ziomie zarządu. Ja z tych funkcji mu-
siałem zrezygnować, natomiast nie
przeszkadza to w czynnym udziale w
wyborach. Oczywiście po zdobyciu
mandatu znowu trzeba podjąć decy-
zję albo-albo.

– Witold Kozłowski sekretarzem powiatu
nowosądeckiego...

– ...już nie jest. Rozwiązałem stosu-
nek pracy z dniem powołania na sta-
nowisko prezesa zarządu.

– Witold Kozłowski szefem klubu Prawa
i Sprawiedliwości w sejmiku...

– Już nie jest.

– Nierównowaga na liście zysków i strat.

– Tak czy inaczej stan jest taki, jaki
przed chwilą zakomunikowaliśmy.

– Kto na Pańskie miejsce do sejmiku?

– Jeżeli pani Marta Mordarska
przyjmie stanowisko, to ona jest ko-
lejna na liście.

– A może przyjąć? Pełni funkcję dyrekto-
ra PFRON.

– Nie wiem, nie znam stanu
prawnego, czy ma jakąś przeszkodę.
W mojej ocenie nie ma, ale to jest
jej decyzja. A jeżeliby podjęła de-
cyzję, że nie, to wtedy kolejna oso-
ba na liście.

– Kto sekretarzem powiatu
nowosądeckiego?

– To pytanie trzeba skierować do
pana starosty.

– Czy miesiąc temu, kiedy Pan gościł
w naszym studio, wiedział Pan już albo
Pan przeczuwał, co się wydarzy.

– Troszeczkę.

– To troszeczkę więcej proszę nam o tym
powiedzieć.

– Nie było wówczas jeszcze ża-
dnych decyzji, ale jakieś wstępne
rozmowy były. To normalne w ta-
kich sytuacjach.

– To była dla Pana trudna decyzja, wa-
hał się Pan? Zostawiam wszystko, tyle lat
swojego życia i idę w nieznane?

– Zagadnienia dla mnie nie były
przecież obce. Uczestniczyłem
w pracach sejmiku przez tyle lat
i pełniłem różne funkcje, łącznie
z przewodniczącym komisji Ocho-
ny Środowiska i Gospodarki Wodnej
w jednej kadencji, byłem też człon-
kiem Rady Ochrony Przyrody przy

ówczesnym wojewodzie Witoldzie Ko-
chanie. Ale oczywiście jest wiele szcze-
gółowych rzeczy związanych z realiza-
cją bieżących programów, do których
trzeba dojść, co jest normalne w ta-
kich sytuacjach. Natomiast jeśli chodzi
o kwestie związane z zarządzaniem, to
teoria zarządzania wszędzie jest taka
sama.

– Czyli mógłby Pan być wszędzie szefem?

– Mierzmy siły na zamiary, ale
tak czy owak teoria zarządzania jest
wszędzie taka sama.

– Mówi Pan o urzędach, firmach, czy
ogólnie zarządzaniu zespołem ludzi?

– Oczywiście, że tak. Proszę też
pamiętać, że byłem ponad dwa lata
członkiem Rady Nadzorczej Polskiej
Grupy Energetycznej.

– Czyli zna się Pan na wszystkim?

– Zderzyłem się tam z mega rze-
czami, więc naprawdę dla mnie to
nie są jakieś wyzwania, przed któ-
rymi bym drżał.

– I ma Pan pomysł na to? Wszedł Pan
do swojego nowego gabinetu i od cze-
go Pan zaczął?

– W takich sytuacjach zawsze
rozpoczyna się od spotkania z klu-
czowymi pracownikami w instytu-
cji, później z zarządem, a następnie

planuje się jakieś strategiczne
przedsięwzięcia. Przede wszystkim
przed nami jest realizacja potężne-
go programu „Czyste powietrze”, to
jest około 103 mld zł wydane w cią-
gu około 10 lat na różnego rodzaju
przedsięwzięcia.

– Z jednego z najbardziej zanieczyszcz-
onych miast w Polsce i w Europie przenosi
się Pan do jeszcze bardziej zanieczysz-
czonego miasta. Co szef Wojewódzkie-
go Funduszu Ochrony Środowiska myśli
w takiej sytuacji?

– Że przed nami dużo pra-
cy. Na miarę możliwości, który-
mi ten fundusz dysponuje, będzie-
my się starać tę sytuację zmieniać.
A bardzo się cieszę, ponieważ sej-
mik podejmował szereg inicjatyw
w tym kierunku. Zawsze podkre-
śialiśmy, że należy skoncentrować
uwagę na wszystkich źródłach za-
nieczyszczenia, a nie tylko na ko-
tłach. A ten program jest bardzo
szeroki i próbuje zmieniać różnego
rodzaju źródła, które wytwarzają
zanieczyszczenia.

– Zdefiniujemy je. Kotły to na pewno nu-
mer jeden.

– Nie tylko, to również OZE, ter-
momodernizacje, energooszczęd-
ne budynki i nie tylko te, które już
są te wybudowane, ale również te,

REKLAMA

Świat DESKI

DESKI KOMPOZYTOWE I EGZOTYCZNE



TARASY KOMPOZYTOWE

TARASY Z DREWNA

ELEWACJE

OGRODZENIA, SZTACHETY

ul. Węgierska 106, Nowy Sącz, Tel: 733-110-333

www.swiatdeski.pl

które będą w trakcie programu budowane. O dofinansowanie będzie się mógł ubiegać również ten, kto jest w trakcie budowy domu.

– Kto jest Pańskim szefem?

– Wojewódzki fundusz jest samorządową osobą prawną, więc moim organem nadzorującym jest rada nadzorcza.

– Dotychczas prezesa funduszu na szczęblu województwa powoływał marszałek.

– Nie dotychczas, tylko zmieniła się sytuacja w roku ubiegłym.

– Poprzedniczkę jeszcze powoływał marszałek.

– Pan marszałek też miał szansę czy okazję, żeby powołać obecnie prezesa, bo takie jest rozwiązanie prawne. Rada Nadzorcza przeprowadza postępowanie i wnosi do marszałka o powołanie i odwołanie, ale pan marszałek i zarząd nie skorzystali z tej delegacji ustawy.

– Marszałek jest zdaje się w sporze z wojewodą, jeśli chodzi o tryb powoływania prezesa WOFŚIGW.

– Nie może być w sporze z wojewodą, tylko w sporze z ustawą, bo to ustawa rozstrzyga, więc pan marszałek nie skorzystał z delegacji ustawowej i teraz się można zastanowić, czy to jest w porządku.

– Marszałek mówi, że skorzystanie z tego nic by nie dało, bo ta 5-osobowa Rada Nadzorcza...

– Bądźmy poważni. Jeżeli marszałek województwa uważa, że to jest najlepszy sposób na rozpoczęcie współpracy z nowym prezesem, niepowołanie kogoś, kto reprezentuje samorząd wojewódzki, kto tyle lat poświęcił dla pracy na rzecz województwa, to nie jest fair. To jest dalekie od normalności.

– Rozmawiał Pan o tym z marszałkiem?

– Nie było takiej okazji, ponieważ to pan marszałek powinien być inicjatorem zaproszenia mnie na taką rozmowę, a nie ja pana marszałka.

– Nie ma Pan wrażeń, że to niedobrze wróży? Że między prezesem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i marszałkiem powinna być dobra współpraca, bo to poważne tematy?

– Ja z tej współpracy nie rezygnuję, ale zaczynamy tak, jak zaczynamy albo jak zaczęliśmy. To poddaję pod rozważę panu marszałkowi i zarządowi województwa.

– Marszałek twierdzi, że ta ustawa, obowiązująca od roku, zabiera mu kompetencje nadzorcze wobec FOŚ.

– Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie zasadnicze: czy mam szacunek do prawa tworzonego przez Sejm Rzeczypospolitej w formie ustaw, czy nie? Jeżeli pan marszałek korzysta z ustawy o samorządzie wojewódzkim, która daje mu szereg kompetencji i się nie obraża na tę ustawę, to wydaje mi się, że nie powinien się również obrażać na inne ustawy. Albo szanuję ustawy albo ich nie szanuję, w tym wypadku poszanowania ustawy nie zauważyłem.

– Powiedział Pan, że funkcja, którą sprawuje, nie zamyka Panu drogi do czynnego udziału w najbliższych wyborach. Może Pan w nich wystartować, a potem zastanawiać się, czy zostaje Pan nadal prezesem czy wraca do samorządu.

– Taka możliwość istnieje, w związku z tym jej nie zamykam. Ale o tym zadecydują ci, którzy będą decydować o listach, więc powiem szczerze, czekam na te decyzje jak wielu innych kandydatów.

– Czy deklaracja prezesa Jarosława Kaczyńskiego o niekandydowaniu osób,

które sprawują jakieś funkcje w spółkach Skarbu Państwa, nie komplikuje partii sytuacji?

– Jest to zdecydowanie rozdzielenie pewnych funkcji i postawienie sprawy jasno. Ludzie są potrzebni wszędzie, i w spółkach Skarbu Państwa i w różnych spółkach samorządowych, więc ktoś po prostu musi te funkcje pełnić i musi sprawnie zarządzać. Natomiast niekoniecznie te osoby muszą być uwikłane w życie samorządowe, które też wymaga bardzo dużego wysiłku i poświęcenia. Można więc powiedzieć, że jest to uzasadniona decyzja. Natomiast zobaczymy też, jaka będzie pragmatyczna interpretacja tego, co pan Jarosław Kaczyński wszystkim przekazał.

– Ale czy to nie zapowiadała rewolucji kadrowej na różnych szczeblach – od radnych miejskich poczynając. Tych nazwisk jest trochę: Patryk Wicher, Andrzej Bodziony aż po Pańskich kolegów w Sejmiku – na przykład Grzegorz Biedroń, Paweł Śliwa...

– Każda z tych osób będzie musiała podjąć w stosownym czasie decyzję. Jeśli ja będę musiał też takie decyzje podejmować, to trzeba się będzie bardzo poważnie zastanowić, jaką dalszą ścieżkę obrać.

– Czy ustawa obniżająca wynagrodzenie w samorządach o około 20 proc., to jest dobra decyzja? Czy to nie spowoduje ucieczki zdolnych ludzi z takich miejsc i niechęci do kandydowania?

– To jest prosta konsekwencja tego, co podjął Sejm obniżając swoje własne zarobki. W drugim kroku dotyczy to tej części samorządowców, którzy wypełniają zadania członków zarządów. Każdy musi podjąć decyzję: albo interesuje go takie wynagrodzenie i taki zakres obowiązków albo go nie interesuje.

– Ale Pan chciałby mieć w swojej gminie kompetentnego wójta, a on może uważać, że dużo więcej za swoje kompetencje otrzyma w prywatnej spółce.

– To pójdzie do spółki.

– Tak lekko Panu to przychodzi po tylu latach w samorządzie?

– Oczywiście, ponieważ uznaję, że nie ma ludzi niezastąpionych. Pełniłem blisko 20 lat funkcję sekretarza powiatu, za chwilę będzie tam ktoś inny i nigdzie nie jest napisane, że nie będzie lepiej ode mnie wykonywał tych obowiązków.

– Nie żal Panu tych 20 lat?

– Przeżyłem głęboką refleksję, zwłaszcza w trakcie pożegnania z zarządem i z całą kadrą kierowniczą.

– Co się kryje za określeniem „głęboka refleksja”? Łzę Pan uronił?

– Aż tak to nie, ale człowiek się zastanawia nad tym, że 20 lat to sporo czasu. Jedną z pracowników zapytałem tak żartobliwie na korytarzu: „Proszę mi powiedzieć, gdzie się podziało te 20 lat”, a ona ze spokojem powiedziała: „Panie sekretarzu, w siwych włosach”. Ja uczestniczyłem równolegle w tworzeniu samorządu powiatowego jako sekretarz, i w tworzeniu wszystkich instytucji wojewódzkich jako radny wojewódzki. Tak jak powiedziałem, pełniłem tam różne funkcje, łącznie z przewodniczącym i wiceprzewodniczącym sejmiku. Prowadziłem szereg ważnych komisji, więc takie funkcjonowanie na dwóch poziomach wymagało ode mnie naprawdę ogromnego wysiłku i te lata tak przeleciały, że nawet nie zauważyłem kiedy.

– Jak to się udało godzić? 16 lat pracował Pan w starostwie z inną, opozycyjną do obecnej ekipą rządzącą?

– Jeszcze nie jestem członkiem PiS, bo sekretarz nie mógł być członkiem partii, ale w tej chwili oczywiście będę wracać.

– Więc odnajdował się Pan w starostwie pod rządami różnych ekip rządzących.

– To trzeba wrócić do początku. Zostałem powołany jednogłośnie przez 60-osobową radę na sekretarza powiatu i wtedy absolutną większość miała Akcja Wyborcza Solidarność, wywodzimy się z tamtych kręgów. W zasadzie przez te wszystkie lata byłem, powiedzmy trochę w cudzysłowie, „pierwszym urzędnikiem powołanym przez AWS”.

– Po której już nawet wspomnienia w samorządach nie zostało.

– Tak, ale ja się zawsze czułem związany z AWS. Jak pan pamięta, prowadziłem jako szef i pełnomocnik wojewódzką kampanię AWS-u. To był ogrom pracy i bardzo dobry wynik, a w ślad za tym były dalsze decyzje.

– Takiej komentarz po Pańskiej decyzji gdzie usłyszałem: Witek dusił się już w starostwie. 20 lat i wystarczy.

– Dusił się to słowo, które ma bardzo pejoratywny wymiar, ale jeżeli wspólnie z wieloma moimi współpracownikami zbudowaliśmy ten urząd od podstaw, bo tak należy powiedzieć, pracowaliśmy non stop jakby w trybie zmiany, bo ciągle nas zaskakiwały różne sytuacje zewnętrzne i trzeba było ciągle dostosowywać urząd do tych zmian... 20 lat minęło, co więcej dodać? Trzeba zrobić miejsce następcom.

ROZMAWIAŁ

WOJCIECH MOLENDOWICZ

WYKORZYSTANO FRAGMENTY

ROZMOWY DLA REGIONALNEJ

TELEWIZJI KABLOWEJ

REKLAMA

Osiedle Zielony Gaj
Chelmiec
Oferuje domy w zabudowie:
wolnostojącej bliźniaczej
szeregową oraz mieszkania
Kontakt z deweloperem:
☎ 733 511 777 @ www.osiedlezielonygaj.eu

Czy słyszysz? WYRAŹNIE!

« Z badań wynika, że w Polsce co najmniej 6 milionów osób ma problem ze słuchem. »

Zadzwoń już teraz i wyznacz termin badania.
Prosimy o kontakt pod bezpłatnym numerem telefonu **800 88 88 99** lub **784 416 334**.

Nowy Sącz, ul. Grodzka 5

amplifon
specjaliści ds. słuchu

1,25 zł
za sztukę

Usłysz. Poczuj. Żyj.

Fotografia przedstawia cały listek baterii. Listek baterii składa się z sześciu elementów. Cena całego listka to 7,50 zł. Ogłoszenie nie ma charakteru oferty w znaczeniu handlowym. Proszę pytać o szczegóły w gabinetach Amplifon.

Serdecznie zapraszamy
na Patriotyczny
PIKNIK RODZINNY
w Miasteczku Galicyjskim
w godz. 11:00 - 18:00

W programie m.in:
prezentacja sprzętu i umundurowania
wojskowego, pokazy strzelania,
maszyny i pojazdy bojowe, zawody
strażackie, wykład historyczny itp.

15 VIII
ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO
Więcej szczegółów
www.miasteczkokalicyjskie.pl

Organizatorzy:
MAŁOPOLSKA
Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym
Województwa Małopolskiego

GOŚCINIEC GALICYJSKI
gospodarstwo • karczma • kawiarnia

FUNDACJA!
żyj aktywnie!

„Dobry Tygodnik Sądecki” znajdziesz na Facebooku.

Polub nasz profil.
Śledź nasze wpisy.
Bądź na bieżąco.

Informacje

ZABAWA DTS



To już ostatnie dni głosowania na Dobre Lody 2018

Meteorolodzy zapowiadają powrót upałów. Sądeczyczna jest na nie przygotowana jak żaden inny region w Polsce. Mieszkańcy i ich goście mogą się tu bez końca chłodzić lodami.

Na każdym bowiem rogu ulic centrum Nowego Sącza i okolicznych miejscowości jak grzyby po deszczu wyrastają lodziarnie, produkujące lakoce, których smaku nie da się podrobić. A które lody smakują najlepiej? Zapraszamy do odwiedzenia wszystkich lodziarni na Sądeczynie bez wyjątku i podzielenia się swoją opinią. Można to zrobić w drodze esemesowego głosowania. „Dobry Tygodnik Sądecki”

organizuje zabawę Kraina Lodów, podczas której nasi Czytelnicy wybierają Dobre Lody 2018. Tytuł ten otrzyma lodziarnia, która zdobędzie najwięcej głosów. Gdyby głosowanie zakończyło się w chwili oddania tej gazety do druku, to wyróżnienie przypadłoby Tradycyjnym Lodom Gucwa. Jednak szansę na zwycięstwo wciąż mają wszyscy, którzy wyrazili zgodę na udział w naszej zabawie Kraina Lodów.

Również głosujący mogą liczyć na grody niespodzianki. By je zdobyć, wystarczy śledzić nasz profil na FB. Warto się pośpieszyć, bo to ostatnie dni naszej zabawy. Głosowanie zakończy się 31 lipca.

(ICE)

JAK GŁOSOWAĆ

Wyślij SMS pod nr 7155 (koszt 1,23 zł z VAT) o treści DTS.X, gdzie X to numer lodziarni, ubiegającej się o tytuł Dobre Lody 2018.

Kawiarnia ARDITA, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 11 – SMS o treści: DTS.1

Gucwa Lody Tradycyjne, Bobowa Rynek 14A, Grybów 18, Stróże – SMS o treści: DTS.2

Lody „Miś” Bartkowsky, Nowy Sącz, ul. Długoszwoskiego 83a – SMS o treści: DTS.3

Lodziarnia Bajka, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 6 – SMS o treści: DTS.4

Fratelli, Tęgorze, ul. św. Floriana 27, Nowy Sącz, ul. Franciszkańska 2 – SMS o treści: DTS.5

Jagódka, Czarna 66 – SMS o treści: DTS.6

Lodziarnia-Cukiernia Magdalenka, Piwniczna-Zdrój, Rynek 24 – SMS o treści: DTS.7

Trattoria&Caffe, Nowy Sącz, ul. Wazów 8 – SMS o treści: DTS.8

Szczegóły i regulamin na
www.dts24.pl/glosowanie-krainalodow/

FOT. ARCH. MAGDALENKA

Setki interwencji, a deszcz wciąż padał

Zerwane drogi, mosty, miejscowości całkowicie odcięte od świata, zniszczone budynki, brak prądu – to tylko niektóre z skutków powodzi, która dotknęła region w minionym tygodniu.

18 lipca w powiecie limanowskim, a dzień później w nowosądeckim, wprowadzono pogotowie powodziowe. Podjęto decyzję o wycofaniu z koryta Dunajca ciężkiego sprzętu, pracującego przy budowie mostu helenńskiego. Rzeka Kamienna przekroczyła stan ostrzegawczy,

a Dunajec w niektórych miejscach sięgał alarmowego. Ze zbiorników retencyjnych: w Rożnowie, Czchowie i Niedzicy co chwilę zwiększano zrzut wody.

Od 18 do 20 lipca strażacy limanowscy interweniowali ponad 220 razy. Z żywiołem walczyło 314 zastępów PSP i OSP, a w tym ponad 1562 ratowników. Nowosądecy strażacy wyjeżdżali do akcji kilkadziesiąt razy w związku z zalewanymi piwnicami w domach, niedrożnymi przepustami

i powalonymi drzewami. W Żegiestowie zabezpieczali wał przeciwpowodziowy. W Gołkowicach Górnych woda wdarła się do szkolnej piwnicy, w Olszanie do użytkowanych przez szkołę pomieszczeń gospodarczych, a w Kąclowej zalewała szkolne podwórko.

Najbardziej dotknięty klęską żywiołową został powiat limanowski. 121 budynków zostało podtopionych, w tym 106 mieszkalnych. Woda zalała w 65 miejscach infrastrukturę drogową, mosty, większość niszczą

i odcinając mieszkańców od świata. Tak było w m.in. w miejscowościach Zasadne, Szczawa, Podpłopień, gdzie zostały uszkodzone mosty. Łącznie ewakuowano 23 osoby, w tym 6 osób, które utknęły w samochodach osobowych w Szczawie.

Straty liczone są w milionach złotych, nadal trwają skutki usuwania powodzi.

Jak we wtorek poinformował Leszek Zegzda, są pieniądze na remont drogi wojewódzkiej nr 968 biegnącej przez powiat limanowski. Zarząd Województwa Małopolskiego przyznał na ten cel 4 mln zł.

NATALIA SEKUŁA

TYDZIEŃ W SKRÓCIE

Polityka

Duda nr 1. na liście

Starosądeczanin, profesor Jan Tadeusz Duda, (prywatnie ojciec prezydenta RP Andrzeja Dudy), będzie liderem krakowskiej listy Zjednoczonej Prawicy w jesiennych wyborach do samorządu Małopolski. Decyzję taką podjął Komitet Polityczny PiS.

Jan Tadeusz Duda jest profesorem nauk technicznych. Pracuje jako wykładowca na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i w tarnowskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Jest także członkiem Rady Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Sport

Klub wrócił na ul. Kilińskiego

Sandecja po roku wraca na swój rodzinny stadion przy Kilińskiego 47. Polski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję o zmianie miejsca rozgrywania meczów w roli gospodarza przez klub Białe-Czarne. Oficjalnie Sandecja będzie podejmować rywali na stadionie im. Ojca Augustynka w sportkaniach o mistrzostwo Nice 1 Ligi. Pierwszy mecz u siebie rozegra z GKS Katowice 11 sierpnia, o godz. 19.10.

Komunikacja

Św. Małgorzaty zamiast Zakościelnej

Ulica Zakościelna w Nowym Sączu zmieniła nazwę na ul. Świętej Małgorzaty. Stało się tak zgodnie z jednoznacznie podjętą uchwałą Rady Miasta.

Święta Małgorzata w ubiegłym roku została oficjalnie patronką Nowego Sącza. Pod jej wezwaniem jest również Bazylika Kolegiacka, która znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie dawnej ul. Zakościelnej.

Ul. Długosza do remontu

W przyszłym tygodniu rusza przebudowa ulicy Długosza w Nowym Sączu. Kierowcy będą musieli liczyć się z utrudnieniami, które potrwają łącznie 90 dni. Remont podzielony został na cztery etapy. We wtorek 31 lipca zamknięty zostanie odcinek od ulicy Nawojowskiej do ulicy Żeromskiego. Objazdy poprowadzone będą ulicą Grodzką, Alejami Wolności i ul. Mickiewicza. Przejazdna będzie też ul. Żeromskiego.



Bądź na bieżąco.
Aktualny serwis najnowszych wiadomości z Nowego Sącza i regionu czytaj na dts24.pl



Sandecja - runda jesienna

Sandecja zaprezentowała kadrę na rundę jesienną nowego sezonu Fortuna 1 Ligi. W białe-czarnych barwach zagrają: bramkarze: 1. Paweł Kapsa, 12. Szymon Tokarz, 88. Marek Kozioł; obrońcy: 4. Marcin Flis, 5. Dawid Szufryn, 14. Michał Szeliga, 17. Adrian Basta, 28. Michał Pieter-Bučko, 34. Miłosz Kałahur; pomocnicy: 3. Kacper Tokarczyk, 6. Szymon Kuźma, 7. Grzegorz Baran, 8. Maciej Małkowski, 10. Dawid Flaszka, 15. Sebastian Szczepański, 21. David Manoyan, 27. Damian Chmiel, 37. Bartłomiej Dudzic, 55. Hubert Maślanka, 78. Kacper Smoleń; napastnicy: 9. Wiktor Nowak, 20. Maciej Korzym, 24. Mariusz Gabrych, 91. Mateusz Klichowicz. Sztab szkoleniowy stanowią: Tomasz Kafarski – trener, Paweł Nowak – asystent trenera, Richard Zajac – trener bramkarzy, Sebastian Leciak – trener przygotowania fizycznego, Marcin Sapalski – fizjoterapeuta, Marcin Janikowski – kierownik drużyny, Kamil Biel – analityk, Paweł Bielak – kitman.

Na pierwszym spotkaniu w ramach pierwszej kolejki Fortuna 1 Ligi Sandecja zremisowała z Chojniczanką 3:3.

(RSZ)

REKLAMA

audiofon

aparaty słuchowe

Nowy Sącz • ul. Żółkiewskiego 11, gabinet 17 • tel. 18 471 95 32

BEZPŁATNE
BADANIE
SŁUCHU



Dobry czas dla Piwnicznej-Zdroju

Miasto i Gmina Piwniczna-Zdrój to miejsce, które zmienia się na naszych oczach. Wyrastające jak grzyby po deszczu place zabaw, miejsca rekreacyjne, odnowiony rynek i systematycznie remontowane drogi stwarzają przyjazną przestrzeń zarówno dla mieszkańców jak i turystów. Zachwyceni smakiem tutejszych wód mineralnych i niezwykłą atmosferą tego miejsca wracają tutaj chętnie wiedząc, że czas spędzony w Uzdrowisku nie jest czasem zmarnowanym.

Ale współczesny człowiek wymaga od władz samorządowych nie tylko dbałości o estetykę regionu. Przychylnym okiem patrzy również na inwestycje, które w różnym stopniu wpływają na ogólną atrakcyjność danego miejsca.

Piwniczna-Zdrój to nie tylko wody mineralne i folklor Czarnych Górali. To również nowoczesne obiekty sportowe takie jak Hala Widowiskowo-Sportowa ze ścianką wspinaczkową (15,2 m) i salą fitness, Baseny na Radwanowie oraz całość

infrastruktury uatrakcyjnijającej ten region. W tej ostatniej grupie znajdują się m.in. wieża widokowa na Eliaszówce, Park Węgielnik-Skałki, Park Zdrojowy czy choćby powstający na stokach góry Kicarz wyciąg narciarski.

Rozwój danego miejsca zaczyna się od spraw przyziemnych, takich jak np. rozbudowa sieci kanalizacyjnej. Obecnie w Uzdrowisku trwają prace związane z budową kolejnych odcinków kanalizacji w ramach projektu pn. „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój”. Całość zadania opiewa na kwotę 8 mln zł przy dofinansowaniu 4 mln. Dzięki tym środkom użytkownicy obiektów zlokalizowanych na terenie Borownic i Międzybrodzia pozbędą się problemu z odprowadzaniem ścieków. Sama oczyszczalnia wzbogaci się o 2 nowe reaktory biologiczne.

Nie bez znaczenia dla miejscowości uzdrowskich jest rozwój przestrzeni rekreacyjnych. W ramach projektu pn.

„Budowa ogólnodostępnych miejsc rekreacyjnych dla rodzin z dziećmi” w ramach RPO WM na lata 2014-2020. Dzięki finansowemu wsparciu miejscowości uzdrowskich udzielonemu Piwnicznej-Zdrojowi na terenie Lasku na Majerzu wybudowano nowoczesny kompleks sportowy. Całkowicie wymieniono również wyposażenie placu zabaw. Obecnie trwają prace związane z budową obiektów rekreacyjnych przy basenach na Radwanowie. Wszystkie te prace opiewają na kwotę ok. 2 100 000,00 zł.

Już w 2020 roku oczom osób wjeżdżających do Piwnicznej-Zdroju ukaże się nowoczesny kompleks rekreacyjny, w skład którego wejdą m.in. wielofunkcyjne trasy oraz kładka pieszo-rowerowa przez Poprad. Teren Nakła, który obecnie pełni rolę gruzowiska, zostanie przekształcony w centrum aktywnego wypoczynku. Całość prac pochłonie kwotę 9 900 000,00 zł.

Uzdrowisko otwiera się również na miłośników spędzania wolnego czasu

na dwóch kółkach. Jeden z projektów, o którego realizację zabiegają władze Piwnicznej-Zdroju, uwzględnia budowę dróg rowerowych na terenie Głębokiego, Kokuszki, Łomnicy Zdroju oraz Wierchomli. Jego realizacja, której szacunkowy koszt wynosi ok. 10 000 000,00 zł, pozwoli na zmniejszenie emisji CO₂. Z kolei dzięki współpracy międzygminnej trasy rowerowe połączą również uzdrowiska pogranicza polsko-słowackiego. Całkowity koszt prac na terenie Piwnicznej-Zdroju wynosi ok. 2 500 000,00 zł. Tuż przy jednym z przygotowywanych do wykonania odcinków tejże trasy na osiedlu Czercz powstanie nowoczesny kompleks przedszkola i żłobka. Rewitalizacja tego terenu będzie możliwa dzięki dotacji pozyskanej z RPO WM na lata 2014-2020. Całość prac pochłonie ok. 13 000 000,00 zł. Terminowe rozpoczęcie prac na Czerczu umożliwi otwarcie obiektu na potrzeby dzieci już w roku 2020.



Budowa boisk wielofunkcyjnych przy basenach



Droga rowerowa na Obidzy



Park Węgielnik-Skałki



Plac zabaw na Majerzu



Baseny na Radwanowie



Wnętrze Hali Widowiskowo-Sportowej

Jubileusz

0 przeszłości dla przyszłości

Z okazji jubileuszu 670-lecia lokacji miasta Piwnicznej-Zdroju powstała publikacja będąca wyjątkową pamiątką dla przyszłych pokoleń. Oficjalna premiera książki „W kalejdoskopie dziejów i krajobrazów. Piwniczna 1348–2018” odbyła się w miniony piątek w Pijalni Artystycznej Piwnicznej-Zdroju i zgromadziła całe rzesze gości, mieszkańców miasta i współautorów.

Historyczne i aktualne zdjęcia oraz teksty skupiające w jednym miejscu wszystkie wiadomości o historii Piwnicznej-Zdroju z wielu publikacji, to bez wątpienia piękny prezent dla wszystkich mieszkańców, kochających swoją ojcowiznę. W pozycji wydawniczej można zobaczyć przekrój wieloletniej historii miasta od pierwszych lat jego istnienia, aż po dzień dzisiejszy. Ukazuje ona zarówno czas radosny i trudny, bogactwo i biedę miasta – słowem wszystko to, co tworzy historię tej pięknej ziemi górskiej.

Dla zobrazowania ogromu pracy włożonej w powstanie dzieła na scenie ustawiono stos publikacji, które wykorzystano do jej stworzenia. Wiele godzin wolontariackiej pracy autorów, zdjęcia z archiwów rodzinnych i zaangażowanie wielu osób przyniosły piękny owoc. Mieszkańcy mogą cieszyć się publikacją nie tylko piękną i treściwą, ale i wartościową, stanowiącą kompendium wiedzy o Małej Ojczyźnie, a wyłowione ze strumienia dziejów ciekawostki i szczegóły z całą pewnością zainteresują czytelników.

– Wielokrotnie przechadzając się uliczkami naszego miasteczka, chodząc po górskich szlakach ciągnących się dziesiątkami kilometrów, patrzymy na to miasto, na jego współczesność i myślimy o jego przeszłości. Ale ile razy wspominamy jego przeszłość? Właśnie teraz, w tym szczególnym roku, pomyślimy o przeszłości naszej ojcowizny. Wyobraźmy sobie, że przechodząc ulicami Piwnicznej-Zdroju, wędrując po górskich szlakach, spotykamy cienie naszych dziadków. Bo myśląc o przeszłości, będziemy na pewno także myśleć o przyszłości i w taki sposób pomyśleli również piwniczanie, twórcy książki, która jest dzisiaj promowana. O przeszłości

KLAUDIA KULAK

dla przyszłości – mówiła Barbara Talar, kustosz Muzeum Regionalnego Towarzystwa Miłośników Piwnicznej.

Podczas spotkania wszyscy zebrani mogli skosztować również lokalnych przysmaków Stowarzyszenia Młodów-Głębokie, a o muzyczną oprawę wydarzenia zadbała kapela Góralski Przystanek z Młodowa.

W ramach obchodów jubileuszu zorganizowano dla mieszkańców również pełne atrakcji Dni Piwnicznej. Cykl imprez odbywających się w weekend obfitował w koncerty, występy, pokazy, biegi, marsze oraz Jarmark Tradycji.

W pierwszym dniu fetowania na stadionie KS Ogniwo odbył się występ zespołu regionalnego Dolina Popradu, pokazy break-dance, pokazy rycerskie, występ zespołu regionalnego Górale Łąccy oraz program dla dzieci „Z Piwnicznej na koniec świata”. Wieczorem na scenie zaprezentowała się Orkiestra Św. Mikołaja, a gwiazdą wieczoru był zespół Bubliczki, który zaszerwował gościom potężną dawkę bałkańskiej muzyki.

W drugim dniu od samego rana na polu namiotowym przy ul. Targowej odbywały się zawody wędkarskie, a na stadionie KS Ogniwo marsze i biegi Piwniczanki. Zaprezentowała się także Orkiestra Reprezentacyjna OSP Piwnicznej-Zdroju, Małe Piwnicoki, Orkiestra Mandolinowa ECHO i Muzyka Błankowiany. Zwieńczeniem dnia pełnego atrakcji był koncert zespołu Inoros, Antka Smykiewicz oraz Kapeli Góralskiej Howerna.

Ogromną atrakcją zarówno dla dzieci jak i dorosłych były też animacje, malowanie na szkło, haftowanie, przedzenie, wyplatanie, przygotowywanie potraw regionalnych, wykonywanie szmacianych lalek, wikliniarstwo papierowe, wykonywanie biżuterii oraz tworzenie wspólnej mega wyszywanki na 670-lecie Piwnicznej-Zdroju.

Nie zabrakło również typowych dla Jarmarków Tradycji warsztatów rękodzieła czy pokazów kowalstwa i degustacji. Goście mogli zakupić również przetwory domowe, zabawki z siana, wyroby z drewna i wiele innych.



Zbigniew Janeczek – burmistrz Piwnicznej-Zdroju



Barbara Talar – kustosz Muzeum Regionalnego Towarzystwa Miłośników Piwnicznej



Kapela Góralski Przystanek z Młodowa



Współautorzy książki



Do stworzenia "W kalejdoskopie dziejów i krajobrazów. Piwniczna 1348–2018" wykorzystano stos książek

Grybów: Uczniowie będą mieli gdzie ćwiczyć Bezpieczniej na drogach



Hala sportowa przy nowym budynku LO w Grybowie, fot. A. Klimkowski

Dobiegły końca prace budowlane i wykończeniowe przy rozbudowie budynku na potrzeby Liceum Ogólnokształcącego w Grybowie oraz przy budowie sali gimnastycznej z zapleczem dla uczniów tego liceum. Dzięki

pieniądzom z zewnątrz, Powiat dopłaci do tej inwestycji tylko 1,5 miliona złotych, podczas gdy w sumie pochłonęła ona ponad 9 milionów złotych.

- Planując powiatowe inwestycje zawsze staramy

się, aby pozyskać środki zewnętrzne i nie obciążać budżetu Powiatu – mówi wicestarosta Antoni Koszyk. - Cieszę się, że inwestycja w Grybowie dobiegła końca i od nowego roku szkolnego młodzież będzie się uczyła

w nowoczesnym budynku. Co ważne – będzie też miała gdzie rozwijać swoje pasje sportowe. To wielka zmiana dla uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Grybowie, którzy dotychczas nie mieli hali sportowej.

Niemal 23 miliony złotych zostały wydane w minionym roku na remont i odbudowę dróg na terenie Powiatu Nowosądeckiego. To wciąż jedna z największych pozycji w budżecie.

- Właśnie takich inwestycji oczekują mieszkańcy, a Zarząd Powiatu wychodzi im naprzeciw – mówi starosta Marek Pławiak. - Za tę kwotę zostało wyremontowanych i odbudowanych prawie 14 km dróg, ponad 10 km chodników oraz trzy mosty.

- Żeby nie obciążać budżetu, pozyskaliśmy ponad 11 milionów złotych na te inwestycje – dodaje wicestarosta Antoni Koszyk.

Do największych inwestycji należą:

- przebudowa drogi powiatowej Maciejowa – Składziste: 954 m;
- przebudowa drogi powiatowej Nowy Sącz – Florynka i Królowa Górna – Ptaszkowa – Grybów: 845 m;
- remont drogi Nowy Sącz – Florynka: 2,02 km;
- remont drogi w Kamionce Wielkiej: dwa odcinki o długości 2,31 km;
- Roztoka Wielka: remont mostu o dł. 8,24 m i szer. 8,45 m;
- remont drogi powiatowej Stadła – Długoleka – Przyszowa: 980 m;
- remont drogi powiatowej Frycowa – Złotne: 890 m;
- remont drogi powiatowej Obidza – Brzyna: 996 m;
- remont drogi powiatowej Jazowsko – Obidza: 460 m;
- Świniarsko: zatoka autobusowa z chodnikiem (75 m) remont drogi powiatowej Muszyna ul. Zazamcze: 310 m;
- remont drogi Łącko – Wola Kosnowa: 1,2 km;
- remont drogi Nawojowa – Bącza Kunina: 1,35 km;
- remont drogi powiatowej Florynka – Izby: 560 m;
- remont muru oporowego w Królowej Polskiej;
- przebudowa drogi Grybów – Krużłowa Niżna: 980 m;



Chodnik w Łososinie, fot. M. Olszowska

Budowa nowych chodników:

- Chomranice, Klęczany: łącznie 1,46 km chodnika;
- Trzetrzewina – Podrzecze: 1,04 km wraz z odwodnieniem;
- Wojnarowa: łącznie 1,85 km;
- Ptaszkowa: 810 metrów z odwodnieniem i zatoką autobusową;
- Kamionka Wielka: 195,5 m;
- Podole Górna: 912,22 m z odwodnieniem i zatoką autobusową;
- Łomnica: budowa i naprawa chodnika na długości 701,4 m;
- Siolkowa: 82 m z poszerzeniem i wzmocnieniem konstrukcji przepustu;
- Wronowice, Michalczowa: 814,31 m wraz z oświetleniem;
- Trzetrzewina – Podrzecze: 45 m z przebudową linii energetycznej;
- Muszyna – Złockie: 359 m;
- Witowice – Rożnów: 576 m;
- Stadła – Długoleka – Przyszowa: 103 m;
- Łososina Dolna: 269,45 m;
- Trzycierz: 411 m z odwodnieniem;
- Złockie: 780 m z odwodnieniem.

Odbudowa mostów:

- Czarna: wartość zadania 1 935 909,18 zł. Most o konstrukcji żelbetonowej o długości 12,38 m i szerokości 12,84 m, szerokości jezdni 2 x 3,25 m. Zadanie objęło także finansowaną ze środków Powiatu budowę chodnika na długości 136 m;
- Ptaszkowa: wartość zadania 3 578 696,33 zł. Most o konstrukcji z blach falistych o długości 9,9 m, szerokości 12,8 m i szerokości jezdni 2 x 3,5 m. Zadanie objęło także finansowaną z budżetu Powiatu przebudowę odcinka drogi powiatowej na długości 310 m i wartości 466 558,43 zł oraz budowę kanału technologicznego o wartości 42 710,83 zł.



Most w Czirnej, fot. A. Klimkowski

Zbyszycy: Nasze inwestycje sprawiają, że powietrze jest czyste



DPS w Zbyszycach, fot. M. Olszowska

Zakończyły się prace przy głębokiej modernizacji energetycznej budynku AB Domu Pomocy Społecznej w Zbyszycach. Obiekt wzbogacił się

nie tylko o kolektory słoneczne, ale też nową elewację, ocieplenie, stolarkę okienną i nowoczesną kotłownię z automatyką pogodową.

- Tym samym, mieszkańcy DPSu mają teraz komfortowe warunki do życia, a sposób ogrzewania nie będzie tak uciążliwy dla środowiska

naturalnego w wyniku ograniczenia emisji dwutlenku węgla i pyłów PM10 i PM2,5 – mówi starosta nowosądecki Marek Pławiak. - Dzięki pieniądzom z Unii Europejskiej budynki mają nowe instalacje i zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt. Jest to kolejna inwestycja w głęboką modernizację energetyczną obiektów, których Powiat jest właścicielem.

Łącznie do tej pory wydaliśmy już na ten cel ponad 10 milionów złotych, w tym uzyskaliśmy ponad siedem milionów złotych dofinansowania ze środków europejskich – dodaje Antoni Koszyk. - Za te pieniądze zostało zmodernizowanych energetycznie osiem budynków.

Witowice: Nowy chodnik dla mieszkańców i turystów



Chodnik w Witowicach, fot. M. Olszowska

Zakończyła się budowa kolejnego odcinka chodnika przy drodze powiatowej Witowice Dolne – Rożnów. W ubiegłym roku Powiat wybudował ponad pół kilometra trasy dla pieszych, w tym roku kolejne 600 metrów. - Chcemy zapewnić większe bezpieczeństwo pieszym, a w tym miejscu jest to szczególnie ważne. W okresie letnim tą drogą przejeżdżają setki sa-

mochołów jadących nad Jezioro Rożnowskie. W ubiegłym roku zdecydowałem wraz z Zarządem Powiatu o budowie chodnika przy drodze powiatowej Witowice Dolne – Rożnów, na odcinku od skrzyżowania z drogą krajową numer 75 w Witowicach Dolnych do drogi łączącej Witowice Górne z Tropiem – prowadzącej do kładki dla pieszych przez rzekę Duna-

jec – mówi starosta Marek Pławiak. - Przypomnę tylko, że przed mostami w Witowicach i Rożnowie została w ubiegłym roku zamontowana sygnalizacja świetlna, która znacznie usprawniła ruch. Obiecałem tę inwestycję mieszkańcom i turystom – teraz bardzo dobrze im służy. To jedna z wielu inwestycji drogowych realizowanych przez władze Powiatu.

Absolutorium dla Zarządu: „Za” była nawet opozycja!



Starosta i Wicestarosta podczas sesji Rady Powiatu, fot. M. Olszowska

Radni Powiatu Nowosądeckiego jednogłośnie udzielili absolutorium staroście i Zarządowi za wykonanie budżetu za ubiegły rok.

- Bardzo dziękuję za docenienie naszej pracy – powiedział starosta Marek Pławiak. - Cieszę się, że udało nam się wspólnie tak wiele zrobić i że zarówno radni klubu Prawa i Sprawiedliwości, jak i radni opozycji przedkła-

dają dobro mieszkańców Sądeckizny nad polityczne spory. Dziękuję za bardzo dobrą współpracę wicestaroście Antoniemu Koszykowi, członkom Zarządu Powiatu, radnym, pani skarbnik i pracownikom Starostwa Powiatowego.

Szczegółowe wyjaśnienia przedstawił wicestarosta Antoni Koszyk i skarbnik Powiatu Małgorzata Bochenek. Radni

podjęli uchwałę o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego Powiatu Nowosądeckiego oraz sprawozdania z wykonania budżetu Powiatu Nowosądeckiego za 2017 r. i udzielili Zarządowi Powiatu absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2017 rok.

- Dziękuję za udzielenie absolutorium – podsumował starosta Marek Pławiak. - To sukces nas wszystkich!



Starosta wręcza nagrodę Tadeuszowi Szkarłatowi - dyrygentowi orkiestry, fot. P. Szeliga

Łososina Dolna: Grają już 90 lat!

Starosta nowosądecki Marek Pławiak uhonorował Parafialno-Gminną Orkiestrę Dętą w Łososinie Dolnej nagrodą w wysokości 5 tys. złotych. Zespół obchodzi jubileusz 90-lecia istnienia. Starosta docenił szczególne zasługi tej formacji na rzecz upowszechniania kultury muzycznej na Sądeckiznie. Tadeuszowi Szkarłatowi – dyrygentowi orkiestry podziękował za niezwykle zaangażowanie i stałą obec-

ność w życiu artystycznym regionu.

Parafialno-Gminną Orkiestrę Dętą w Łososinie Dolnej tworzy 50 osób. Muzycy wykonują zarówno utwory religijne i patriotyczne, jak i wiązanki utworów rozrywkowych. Orkiestra ma na koncie liczne sukcesy i nagrody. W 2000 r. promowała Sądeckiznę na Międzynarodowym Przeglądzie Orkiestr Dętych „Kastav 2000” w Chorwacji. W drodze na Bałkany koncertowa-

ła w Wiedniu. Rok później zdobyła I miejsce w kategorii Orkiestr Młodzieżowych oraz puchar Kuratora Oświaty dla najlepszej orkiestry w młodzieżowej w Małopolsce. - Orkiestra promuje nie tylko gminę Łososina Dolna, ale całą Sądeckiznę – podkreśla starosta Marek Pławiak. - Reprezentuje nasz region w kraju i za granicą. Profesjonalną grą na naprawdę wysokim poziomie zachwyca słuchaczy.

Korzenna: Bezpieczniej przez centrum gminy

W centrum Korzennej trwa budowa kolejnego odcinka chodnika. Prace mają się zakończyć pod koniec września. W sumie budowa chodników i remont dróg w Korzennej będzie kosztował ponad 4,5 miliona złotych. Te inwestycje zostały zlecone przez władze Powiatu Nowosądeckiego na czele ze starostą Markiem Pławiakiem.

- Sporo inwestujemy w gminie Korzenna i dobrze nam się współpracuje z wójtem Leszkiem Skowronem – mówi starosta nowosądecki Marek Pławiak. - Realizacja zaplanowanych inwestycji przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa. Ciąg chodników połączy centrum Korzennej z przyległymi osiedłami. W naszych planach jest też wybudowanie specjalnej kładki przy wjeździe do Korzennej, która pozwoli na bezpieczne przejście przez ruchliwy fragment drogi.

Mieszkańcy korzystają już z chodnika wybudowanego w ubiegłym roku. Teraz przyszedł czas na dalsze prace. Nowy chodnik powstaje między innymi w ciągu dro-



Chodnik w Korzennej, fot. M. Olszowska

gi powiatowej Nowy Sącz – Wojnarowa – Wilczyńska i Korzenna – Jasienna – Przydonica. Wartość tych prac to ponad 360 tysięcy złotych, w tym pomoc finansowa gminy – ponad 90 tysięcy złotych. Remont i budowa kolejnego odcinka chodnika będą kosztowały ponad 528 tysięcy złotych. Pomoc finansowa gminy w tym przypadku to 264 tysiące złotych.

Powiat prowadzi również remonty dróg na terenie gminy Korzenna. Trwa inwestycja na blisko kilometrowym od-

cinku Korzenna – Janczowa – Miłkowa. Wartość umowy to ponad 1,2 miliona złotych, a prace mają się zakończyć w połowie września tego roku. Ruszył też remont drogi powiatowej Korzenna – Jasienna – Przydonica. Wartość prac przekracza 2,5 miliona złotych. Powiat otrzymał na ten cel dofinansowanie ze środków budżetu państwa w wysokości 80% całej kwoty w ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych. Nowa nawierzchnia będzie gotowa w październiku tego roku.



LETNIE ORZEŻWIENIE W TRZECH KORONACH

ul. Lwowska 80, Nowy Sącz

Będzie się działo • Będzie się działo • Będzie się działo

26 lipca

- godz. 19., Sala Balowa Starego Domu Zdrojowego w Krynicy-Zdroju – XVI Letni Festiwal Muzyczny – koncert inauguracyjny „Twoim jest serce me”

27 lipca

- godz. 19., Sala Balowa Starego Domu Zdrojowego w Krynicy-Zdroju – XVI Letni Festiwal Muzyczny – Wielka sława to żart
- godz. 19., Dwór Starostów Muszyńskich w Muszynie – Muzyka i humor żydowski

28 lipca

- godz. 10, aula WSB-NLU w Nowym Sączu – I Spotkanie Społeczności RTCK
- godz. 12., Maszkowice k. Łącka – Wystawa Artefaktów Archeologicznych
- godz. 15., Amfiteatr „Zapoprządzie” w Muszynie – Festyn Rodzinno-Integracyjny „Otwórz Serce”
- godz. 19., Sala Koncertowa Pijalni Główniej w Krynicy-Zdroju – Koncert Stare Dobre Małżeństwo
- godz. 19., kościół pw. Imienia Maryi w Tyliczu – występ Orkiestry Zdrojowej im. Adama Wrońskiego

2-5 sierpnia

- Amfiteatr „Zapoprządzie” w Muszynie – XVI Festiwal Wód Mineralnych (więcej na str. 22)

4-5 sierpnia

- godz. 10., Miasteczko Galicyjskie w Nowym Sączu – X Złot Zabytkowych Pojazdów
- godz. 10., Deptak w Krynicy-Zdroju – Dzień Ratownika Górskiego – Piknik Charytatywny

29 lipca

- od 29 lipca do 6 sierpnia – Bazylika Św. Małgorzaty w Nowym Sączu – Odpust ku czci Przemienienia Pańskiego w parafii Św. Małgorzaty
- godz. 14., Niskowa – „Wojna w Niskowej 1945” – piknik historyczno-militarny
- godz. 15., Gaboń – Festyn Rodzinny
- godz. 15., Park Kultury i Dawnego Rzemiosła w Muszynie – warsztaty ceramiczne „Waleczki, kuleczki – lepimy dzbaneczki”
- godz. 15.30, plac za Domem Strażaka w Tęgoborzy – Tęgoborski Festyn Strażacki
- godz. 19.45, kościół pw. Wniebowzięcia NMP („zdrojowy”) – XVI Letni Festiwal Muzyczny – Najpiękniejsze Modlitwy Świata

5 sierpnia

- godz. 15., stadion sportowy w Podgrodziu – Lachowskie Lato w Podgrodziu (RED)



REKLAMA

Bobowa – miasto o wielkiej tradycji, kulturze i historii

Należy ono do najstarszych osad położonych w dolinie rzeki Białej, między Tarnowem a Nowym Sączem. To stąd pochodzi słynny rycerz Zygmunt Gryfita Bobowski walczący w bitwie pod Grunwaldem a także generał Dywizji Wojska Polskiego i osobisty adiutant J. Piłsudskiego - Bolesław Wieniawa Długoszewski. To bobowskimi uliczkami niegdyś przechadzali się Żydzi. Nic dziwnego, Bobowa była niegdyś jednym z największych ośrodków chasydyzmu w Polsce a bobowski cadyk Szlomo ben Natan Halberstam, do którego pielgrzymowali Żydzi z całej Europy Wschodniej, uznawany był za cudotwórcę. To wreszcie tu w Bobowej powstała jedna z pierwszych w Polsce Krajowych Szkół Koronkarstwa.

Tak było kiedyś, obecnie Bobowa wygląda zupełnie inaczej i choć dziś krajowa szkoła koronkarstwa nie istnieje to nadal można nauczyć się wyplatania koronek podczas warsztatów organizowanych przez Centrum Kultury i Promocji Gminy Bobowa w ramach projektu „Szabasówka”. Prace miejscowych i zagranicznych koronczarek można podziwiać podczas organizowanego co roku Międzynarodowego



Festiwalu Koronki Klockowej. Ale to nie wszystko! O waleczności Zygmunta Gryfity można dowiedzieć się podczas Pikniku „Z Bobowej na Grunwald”, natomiast do czasów Żydowskiej Bobowej można przenieść się biorąc udział w czerwcowych Dniach Bobowej z kulturą żydowską „Szalom” oraz zwiedzając budynek synagogi i cmentarz, z grobem cadyka Salomona, który jest miejscem licznych pielgrzymek Żydów z całego świata.

Ale Bobowa zachwyca nie tylko dziedzictwem kulturowym i historycznym, ale także unikalnością naturalnego piękna pogórzańskiej przyrody oraz architekturą. To tutaj można zobaczyć gotycki kościół pw. Św. Zofii a także XIV-wieczny kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych. Tutaj także można zwiedzić Dwór Wieniawy Długoszewskiego, który po remoncie zaadoptowano na Szkołę Muzyczną I stopnia. Przemierzając gminę Bobowa

można natknąć się także na inne obiekty, w których czuć ducha zamierzających dziejów, jak np. XIV-wieczny Kościół pw. Św. Mikołaja w Siedliskach, czy drewniany kościół pw. św. Stanisława BM w Wilczyskach, który został wpisany w Szlak Architektury Drewnianej. Gmina Bobowa kryje w sobie także cmentarze z okresu I i II wojny światowej oraz liczne przydrożne kapliczki.

Dzisiejsza Bobowa to jednak nie tylko przeszłość. Bobowa

to w dużej mierze rozwój i inwestowanie w przyszłość. To tu dzięki pozyskanym środkom z funduszy unijnych już w 2018r. ma powstać Strefa Aktywności Gospodarczej w ramach specjalnej strefy ekonomicznej. To tutaj ustawicznie rozwija się baza kulturalna i rekreacyjno-sportowa. Po wybudowaniu domów kultury, boisk, kortów tenisowych, placów zabaw i siłowni zewnętrznych w każdej miejscowości przyszedł czas na powstanie Otwartej Strefy Aktywności, która zapewni zarówno mieszkańcom jak i odwiedzającym aktywny relaks w miłym i bezpiecznym otoczeniu natury.

Bogata kulturowo gmina, pełna naturalnego piękna pogórzańskiej ziemi zachęca do spędzania wolnego czasu na jej terenie. Gmina Bobowa zaprasza na wędrowkę szlakami dawnych dziejów oraz oferuje aktywny wypoczynek na łonie natury.

Niech dostępna baza noclegowa oraz szczególnie przyjazny klimat i życzliwość mieszkańców jednoznacznie przesądzą o odwiedzeniu naszej Gminy przez Państwa.

Zapraszamy!



Wadowscy
używane



Wadowscy
klasyczne

SALON SAMOCHODÓW UŻYWANYCH

Tarnowska 180 • 33-300 Nowy Sącz



Pasje

Nie ostatni z rodu, co tak na organach gra

Robert Ślusarek, dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, nie tylko historię żyje. W jego duszy gra też... muzyka organowa.

Pochodzi z rodziny organistów. Organistą był dziadek, choć jego talentu nie miał okazji poznać. Głęboko w pamięć wrył mu się za to wizerunek ojca, który grał w kościele co niedziela, uwarzliwiając go na piękno muzyki organowej.

– Swoją praktykę organową rozpoczynałem jako trzyletni chłopiec, gdy ojciec brał mnie co niedziela na chór. Uczestniczyłem we mszy św. i obserwowałem jego technikę gry na organach. W domu pod Krakowem mieliśmy fisharmonię, na której ojciec ćwiczył, a ja oczywiście podbiegałem do niej. Najbardziej podobały mi się tony bardzo głębokie, stąd przyciskałem klawisze najniższej częstotliwości. Tak rozpoczęła się moja przygoda. Niezwykle mi się to podobało, bo uważałem, że organista odgrywa bardzo ważną rolę, zwłaszcza w kontekście ubogacania swoją muzyką piękną liturgii i śpiewu. Tak trafiłem do szkoły muzycznej pierwszego stopnia, potem drugiego stopnia i następnie do konserwatorium organistowskiego – wspomina.

Zgłębianie talentu

Grę na organach zaczął już jako siedmiolatek w kościele w Podłężu i w klasztorze benedyktynek w Staniątkach pod Krakowem. Organistą w Paszynie jest od kilkunastu lat.

– Nie wyobrażam sobie świąt i niedziel bez akompaniamentu i czynnego uczestnictwa w liturgii. Najpierw gram na organach, a potem jestem zaproszony do księdza proboszcza na znakomite śniadanie, jak to w Paszynie jest w tradycji – śmieje się. Ale dodaje też, że bycie organistą to pewnego rodzaju misja do spełnienia.

– To jest też wielka przygoda z muzyką, odkrywanie nowych



FOT. WOJCIECH MOLENDOWICZ

horyzontów. Gdy co niedziela zasiadam przy organach, chcę zgłębiać swój talent, dopracowywać technikę, ale też sięgać po utwory dotąd przeze mnie niepodejmowane.

„Piąta ewangelia”

Jak twierdzi, to wielka przygoda i wielkie marzenie – grać utwór nie patrząc na nuty, grać go w sposób intuicyjny.

– Najpierw oczywiście uczymy się utworu, czytamy go awista, potem przekazujemy w nim emocje. Od momentu rozpoczęcia rozpoznawania utworu, do wykonania go w sposób perfekcyjny, jest daleka droga. Można powiedzieć, że nigdy się go nie da wykonać w sposób perfekcyjny, zależny od intencji kompozytora, ale zawsze można dać swoją ekspresję wypływającą z wnętrza. Zatem każdy utwór jest inny, mimo że jest zapisany. Jan Sebastian Bach nie projektował utworów na konkretną dyspozycję, ale dawał możliwość każdemu organistom do interpretacji jego wielkiej

twórczości, którą niektórzy nazywają „piątą ewangelią”.

Trzeba się wczuć w melodię

Rodzinna tradycja organistowska w rodzinie Ślusarków nie powinna zagać, bo zdolności muzyczne wykazuje córka. Na razie jednak grę na kościelnych organach w Paszynie dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu rezerwuje dla siebie. Z córką muzykuje, ale tylko w domu.

– Żeby dorosnąć do funkcji organisty nie wystarczy grać na organach, trzeba także akompaniować z ludem bożym i oczywiście wczuć się w tradycję muzyczną i charakter melodię miejscowej. Jak przyjechałem pierwszy raz do tego kościoła i rozpocząłem grę „Gorzkie żale”, strasznie się pogubiłem, ponieważ w każdej parafii „Gorzkie żale” wykonuje się inaczej. Dlatego też słuchałem, co ludzie śpiewają i próbowałem im akompaniować. Dzisiaj, można powiedzieć, gram razem z nimi, śpiewam i „Gorzkie żale” wykonujemy wspólnie bardzo hucznie i bardzo pięknie – opowiada.

Zabytkowy instrument mistrza

Paszyn to zresztą dla Roberta Ślusarka miejsce niezwykle. – To tutaj zgromadzono kilka tysięcy obiektów sztuki, także sztuki naiwnej. To tutaj działali twórcy ludowi i to tutaj znajduje się jedno z największych muzeów rzeźby drewnianej w Polsce. To także wyjątkowa świątynia zaprojektowana przez Zenona Remiego w 1937 r. i zrealizowana dzięki wsparciu parafian kościoła św. Małgorzaty. W tym roku mija dokładnie 80. rocznica powołania tej parafii – wyjaśnia absolwent historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Tutaj znajdują się też organy o niezwykłych dziejach, które zgłębił dyrektor Muzeum Okręgowego.

– Organ pochodzi z 1882 roku. Zostały wykonane przez znanego polskiego organmistrza Ignacego Żebrowskiego, nota bene prawdopodobnie praktykował on u sławnego Cavaille-Colla, twórcy paryskich organów Saint-Sulpice czy Notre-Dame. Cavaille-Coll zmienił styl barokowy na styl romantyczny i właśnie Ignacy

Żebrowski był tym Polakiem, który wprowadził nowinki w XIX-wiecznym polskim organmistrzostwie. Te organy, jak głosi tradycja, w 1907 r. były wystawiane na paryskim Expo. Potem instrument znajdował się na wyposażeniu kaplicy klasztoru Serca Jezusowego u sióstr Sacre Coeur we Lwowie. W 1943 r. siostry przewiozły instrument do swojego klasztoru w Zbylitowskiej Górze. W 1951 trafił on do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarnowie i dopiero w 1958 r. za staraniem ks. Edwarda Nitki do Paszyna – opowiada z pasją.

Elektroniczne organy bezobsługowe

Stare zabytkowe organy z Paszyna wymagają konserwacji. Ktoś może powiedzieć, że ich utrzymanie, restaurowanie nie ma sensu. Jest przecież tyle nowych technicznych możliwości. Robert Ślusarek nie ma jednak żadnych wątpliwości, że muzyka organowa ma jedyny i niepowtarzalny charakter.

– Mimo tego, że wkraczamy w erę industrializacji i ubogacenia techniki muzycznej również w kościołach wprowadzane są nowe modele organów elektronicznych, czasami bezobsługowych, to jednak organy o strukturze mechanicznej, tej znanej z XVII-XVIII wieku, są ponadczasowe. To wymiar spotkania z historią, z dawnym czasem. To w jakiś sposób implikuje nas do sięgnięcia po ten instrument i jego dyspozycję, głosy, które trudno osiągnąć w muzyce elektronicznej. Ten piękny instrument, na którym mam zaszczyt grać, w jakiś sposób wypełnia pustkę naszej codzienności, która jest także oparta o ekspresję muzyki z dawnych czasów – puentuje.

(MOB)

WYKORZYSTANO MATERIAŁ NAGRANY DLA REGIONALNEJ TELEWIZJI KABLOWEJ

Chcesz zostać gwiazdą? Teraz świat może o Tobie usłyszeć

Na Sądecki talentów muzycznych nie brakuje. Soliści i całe zespoły złożone ze zdolnych, młodych ludzi czekają na to, by świat o nich usłyszał. Teraz może być to znacznie łatwiejsze. Ruszyła akcja Spotlight, której celem jest promowanie artystów, wywodzących się z regionu.

– Spotlight powstał z myślą o fajnych osobach tworzących dobrą muzykę, im bardziej alternatywną, tym lepiej. Zależy nam na dostarczeniu do jak największego grona twórców i poprzez dostępne narzędzia nagłaśnianiu tego, co robią – mówi Bartosz Szarek, pomysłodawca przedsięwzięcia.

W Spotlight znajdują się biogramy młodych artystów, zdjęcia, utwory np. w formie linków z YouTube, a także recenzje piosenek i albumów.

Akcja zainaugurowana została 6 lipca na Facebookowym fanpage'u Stowarzyszenia „Dla Miasta”. To tam na razie pojawiają się wszelkie materiały związane z promowanymi artystami.

Są też plany, aby za jakiś czas powstała w tym celu specjalna strona internetowa.

– Oczywiście akcja jest jak najbardziej rozwojowa. Planuję wkrótce wyjść na ulicę, uruchomić sądeckie kluby muzyczne i saliki nagraniowe, aby, na tyle na ile to możliwe, włączyły się w akcję – informuje organizator.

Na pierwszy ogień poszedł duet Barteż oraz Hyperty. I to tych rodowitych sądeczan oraz ich utworu „Psycho” dotyczył pierwszy wpis akcji Spotlight. Przemysław Bartkowski (Barteż) urodził się w 1995 r. Od szesnastego roku życia zajmuje się pisaniem tekstów, nagrywaniem i koncertowaniem. Wiktoria Baziuk (Hyperty) ma 21 lat. Własną muzykę zaczęła tworzyć dwa lata temu.

Organizatorzy z niecierpliwością czekają na następne zgłoszenia. W Spotlight mogą wziąć udział soliści, którzy śpiewają lub grają na instrumencie, a także zespoły, które chciałyby zaprezentować się innym. Zgłoszenia wraz ze zdjęciami, piosenkami i teledyskami lub

linkami do nich należy wysłać na adres: spotlight@vp.pl. Ważne, aby napisać też kilka słów o sobie lub o zespole. Artyści mogą liczyć również na recenzję pojedynczych utworów lub gotowych albumów.

Spotlight nie kieruje się kolejnością zgłoszeń, a nadsyłane propozycje są selekcjonowane. Już trwają prace nad następnymi publikacjami.

– Powoli wpływają do nas kolejne zgłoszenia. W tej chwili rozmawiam z zespołem Pozytywka i recenzuję ich debiutancki album „Pogodna Unia Bohaterów”. Z tego co wiem, grupa szykuje wydanie drugiego longa. Do tego Atrament, a także Monika Noworolnik i jej nowo powstały zespół, który jeszcze nie ma nazwy, ale już wiem, że „próbują” i będzie dobrze. Dużo garażowego grania, szczypta postpunku w wydaniu Joy Division i Bauhausu. Jest jeszcze Helena Michalak tworząca pod pseudonimem Heyli, a także raper AsterNSB. Mam co robić – podsumowuje Bartosz Szarek.

KINGA NIKIEL-BIELAK



Trzeci Sektor dla trzeciego wieku

*Dawaj z siebie obficie. Rozdawaj i rozsiewaj.
Dziel się swoimi darami-czasem, pieniędzmi,
wsparciem, informacją, dobrą wolą.
Kochaj, kochaj, kochaj.
Nigdy nie będziesz zbyt stary, by dawać
i przyjmować miłość.
Gdy będziesz obdarowywać innych miłością,
ona wróci, by zamieszkać w twym sercu,
czyniąc Cię duchowo zdrowym i pełnym.
- Carol Ann Morrow*

Fundacja
**DZIEŃ
DOBRY**

Starość to radość!

Polska jest najszybciej starzejącym się państwem europejskim. W kraju nad Wisłą na 38.4 mln mieszkańców, ponad 9 mln osób to ludzie w wieku 60 plus. Wedle prognoz Głównego Urzędu Statystycznego i Eurostatu, w kolejnych latach trend ten będzie się pogłębiał. Co to oznacza?

Po pierwsze: że w seniorach tkwi olbrzymia siła. Po drugie: że dobrze byłoby raz na zawsze zapomnieć, że „starość nie radość”. Najlepiej zapomnieć też o numerze PESEL i zapamiętać na zawsze słowa Benjamina Franklina: „Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu.”

Spraw więc, aby w Twoim terminarzu był czas na wszystko, poza starzeniem się ;)

Aleksander Doba nie przejmował się swoim numerem PESEL, gdy tuż przed swoimi 71 urodzinami wybrał się po raz trzeci w swoim życiu w samotną podróż kajakiem przez Ocean Atlantyki. W ciągu 111 dni przewiosłował ponad 4150 mil.

Nieodżałowana aktorka rodem z Sądeckiej Ziemi, pani Danuta Szalarska na swoich setnych urodzinach w Teatrze Rozmaitości tańczyła z góralami do drugiej w nocy. Mając 95 lat i będąc od ćwierć wieku na emeryturze - nadal pracowała w teatrze na etacie.

W Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wielkopolskim pracuje i operuje prof. Eugeniusz Murawski, który 1 września br. skończy 91 lat. Jest specjalistą w zakresie chirurgii plastycznej dzieci a ponadto - wykładowcą i autorytetem dla młodszych kolegów, którzy przyznają, że „jego ręka ani drgnie” pomimo wieku.

14 kwietnia tego roku świdniczanin Stanisław Kowalski skończył 108 lat. Cztery lata wcześniej rozpoczął... karierę sportową. W wieku 104 lat podczas 10. halowych lekkoatletycznych Mistrzostw Europy Weteranów w Toruniu przebiegł 60 m w 20 sekund i zdobył złoty medal. Jego recepta na długie życie nie jest skomplikowana i zawiera się w jednym krótkim słowie: ruch. Jak mówi: siedzenie w domu nikomu nie pomaga.

Takich historii można przytoczyć mnóstwo i warto je przypominać przy każdej możliwej okazji, bo po zakończeniu kariery zawodowej Polacy niestety zazwyczaj ograniczają swoją aktywność wyłącznie do zaspokajania potrzeb swoich i najbliższego otoczenia, myśląc, że jako seniorzy są już niepotrzebni. Skutek? Alienacja, wykluczenie, poczucie bycia opuszczonymi przez galopujący świat.

Na szczęście mamy w kraju nad Wisłą wszystko, co potrzebne, aby sytuacja mogła się powoli zmieniać. Jest świadomość decydentów zarówno Polski jak i Europy, że aktywność seniorów jest kluczem do zrównoważonego rozwoju państw i całej Unii Europejskiej, są fundusze ułatwiające podejmowanie

takiej aktywności i jest coraz więcej organizacji pozarządowych realizujących inicjatywy dedykowane seniorom. Często są to organizacje, w których sami seniorzy grają pierwsze skrzypce.

Doświadczenie życiowe oraz wolny czas stanowią atuty bardzo potrzebne w fundacjach i stowarzyszeniach jednak jak to zwykle w życiu bywa - cały ambaras, aby dwoje chciało naraz. Trzeci sektor chce przyjaźnić się z seniorami, teraz trzeba tylko, aby seniorzy powszechnie chcieli zaprzyjaźnić się z trzecim sektorem. Co mogą zyskać w zamian?

Nowe doświadczenia, radość z pomagania innym i jednocześnie sobie, samorozwój - to wcale nie są dary losu zarezerwowane tylko dla młodych.

Co i jak?

Na organizacje trzeciego sektora można natknąć się wszędzie. Taką organizacją może być działające w sąsiedztwie koło gospodyń, schronisko dla zwierząt, klub lub centrum seniora, klub sportowy, organizacja pomocowa...

Informacje o podmiotach trzeciego sektora w prosty sposób można znaleźć w sieci (choćby korzystając z serwisu <http://www.ngo.pl/>).

Jednym z najpopularniejszych przejawów trzeciosektorowych inicjatyw dedykowanych seniorom i często będących też dziełem samych seniorów - są uniwersytety trzeciego wieku.

Obecnie w Polsce działa 615 takich uniwersytetów. Z ich oferty korzysta ponad 200 tys. osób. W Małopolsce jest ich prawie 60, a w subregionie sądeckim - 8.

Przez trzynaście lat ponad pięć i pół tysiąca wzięło udział w wykładach i różnorodnych zajęciach Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jak podkreśla Wiesława Borczyk, prezes SUTW oraz Ogólnopolskiej Federacji Uniwersytetów III Wieku: „Emerytura nie powinna być okresem wycofania się z życia. Warto wyzbyć się obaw i stawiać sobie zadania i poszukiwać możliwości ich realizacji, a także dokonywać nowych wyborów i formułować nowe pomysły i nowe pragnienia”.

Całą gamę ciekawych przedsięwzięć dedykowanych seniorom realizuje też nowosądeckie stowarzyszenie Sursum Corda. Dzięki inicjatywom, które tutaj się zrodziły, dojrzałym sądecczanie mogą przeżyć przygodę z wolontariatem. Jednym z licznych trwałych efektów kooperacji załogi Sursum Corda i seniorów jest piękna inicjatywa jaka zrodziła się w podsądeckiej Małej Wsi.

Mieszkanka miejscowości - pani Zofia Smajdor wraz z grupką rówieśniczek powołała do życia lokalne Stowarzyszenie Gospodyń Konwalia. Wolontariatem zainteresowała się dzięki Halinie Rams, która koordynuje pracę wolontariuszy Sursum Corda. Panie znalazły



FOTO-WSPOMNIENIA.PL



ZDJ. ARCHIWALNE

z przedszkola, w którym Halina pracowała jako katechetka a pani Zofia była w placówce szefową. Z przypadkowych rozmów o osobistych pasjach, zrodził się pomysł połączenia sił.

- Tak rozpoczęła się historia senioralnego punktu wolontariatu działającego dziś przy Stowarzyszeniu Konwalia - opowiada liderka pań - wolontariuszek z Małej Wsi, które między innymi dbają o pielęgnowanie regionalnych tradycji i obyczajów i zbierają fundusze na pomoc osobom, które znajdują się w trudnych sytuacjach

- Każdy rodzaj aktywności sprawia nam ogromną radość, ale są misje szczególnie bliskie naszym sercom jak na przykład systematyczne odwiedzanie osób starszych, nawet nie po to, aby pomóc im w codziennych czynnościach, bo taką pomoc zwykle zapewniają im domownicy, ale zwyczajnie po to, aby ludzie w jesieni życia nie czuli się samotni, zapomniani. Organizujemy też cieszące się nie małym zainteresowaniem wykłady dla rodziców na temat wychowania dzieci w oparciu o tradycyjne wzorce i staramy się organizować rozmaite przedsięwzięcia i okolicznościowe imprezy, które łączą pokolenia - kontynuuje pani Zofia.

Po co to wszystko?

- Wolontariat wnosi w nasze osobiste życie dużo radości. Cała społeczność Małej Wsi ożywiła się dzięki naszym inicjatywom. Moi rodzice zawsze mówili, że znacznie więcej szczęścia czerpie się wówczas, gdy dajemy niż wtedy gdy bierzemy. To prawda. Poza tym dobro, nie tylko to materialne, które komuś się zaniesie, wraca. Wraca wielokrotnie - zapewnia wolontariuszka z Małej Wsi.

- Wolontariuszem można zostać mając 15 lat, ale równie dobrze - mając 50 czy 80 lat. Nie ma górnej granicy wieku, do której

można rozpocząć tę przygodę. To, że grono wolontariuszy tworzą osoby w różnym wieku, jest niezwykle korzystne - różnorodność umiejętności i doświadczeń sprawia, że wolontariusze mogą pomagać na wiele sposobów i co najważniejsze - skutecznie. W pewnych zadaniach lepiej sprawdza się osoba młoda, ale są też takie działania, które lepiej powierzyć osobom dojrzałym, z bogatym bagażem doświadczeń życiowych. Wolontariusze po pięćdziesiątce są bardzo potrzebni, wręcz niezastąpieni - mówi Marcin Kałużny prezes Sursum Corda.

Aktywny senior to szczęśliwy senior

W opinii aktywnych seniorów, działanie dla pożytku społecznego czyni ich zdrowszymi i szczęśliwymi. Na działalności pro publico bono zyskują wszyscy w nią zaangażowani. Nic bowiem nie poprawia lepiej samopoczucia niż świadomość, że mały kawałek świata stał się lepszy dzięki temu, że poświęciło się swój czas i zaangażowanie.

Masz ochotę zmienić kawałek świata i wypełnić swój terminarz w ten sposób, aby nie mieć czasu się zestarzeć? Będziemy cieszyć się razem z Tobą z efektów tej przygody!

PAWEŁ BOCHENSKI (WSPÓŁPRACA IK)

ASOS 2014-2020

Rządowy Program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

Projekt „Liderzy 60+” dofinansowany ze środków Programu Rządowego na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020.

Sądeczanka w podróży

Przetańczyłam na Wielkim Murze cztery dni

Kiedy dotarła do Pekinu, zobaczyła sceny niczym z apokalipsy i zadała sobie pytanie: Co ja narobiłam? Na ulicach Chin co rusz spotykała paparazzi, którzy żywo interesowali się białą kobietą, często robiąc zdjęcia z ukrycia. Z 27-letnią AGATĄ CHARZEWSKĄ rozmawiamy o jej niezwykłej przygodzie w Azji.

– Odległość z Nowego Sącza w linii prostej do Chin to około 7 tysięcy kilometrów. Jak to się stało, że właśnie tam została Pani nauczycielką języka angielskiego uczącą chińskie dzieci?

– Pomyśl na wyjazd za granicę jako nauczycielka angielskiego pojawił się, gdy mieszkałam w Anglii i ukończyłam kurs TEFL (Teaching English as a Foreign Language), który jest bardzo pomocny w znalezieniu pracy. Wybrałam Chiny ze względu na to, że tam znalazłam najlepsze oferty pracy. Słyszałam również, że chińskie dzieci są zmotywowane do nauki i zdyscyplinowane, co okazało się prawdą.

– Tamtejsza szkoła i nauka bardzo różnią się od naszej?

– W Chinach uczyłam w prywatnej szkole językowej oraz w przedszkolu i przychodzą mi na myśl dwie różnice. Po pierwsze, uczniowie są bardziej zdyscyplinowani i chętni do nauki, a po drugie w Chinach uczy się przez zabawę, co ułatwia proces zarówno uczenia się jak i nauczania.

– Zapewne przeprowadzka niemalże na drugi koniec świata, to ogromne wyzwanie, szczególnie dla tak młodej osoby. Nie bała się Pani? Jaka była najtrudniejsza rzecz, z jaką przyszło się Pani zmierzyć?

– Zgadza się, że to nie lada wyzwanie, rzucić wszystko i wyjechać w nieznane i przyznam, że jasne, trochę się bałam, ale warto wypchnąć się czasem spoza strefy komfortu i przeżyć coś niezwykłego. Najtrudniejsza była dla mnie tęsknota za Polską i Anglią, czułam tę ogromną odległość i brakowało mi mojej rodziny i przyjaciół. W Fuzhou mało kto mówił po angielsku, a obcokrajowców była tam garstka, więc nawiązywanie nowych znajomości nie było takie łatwe.

– Mentalność Chińczyków znacznie różni się od naszej? Łatwo zdobyć ich zaufanie przybyszom z innych krajów?

– Wydaje mi się, że Chińczycy mają całkowicie odmienny sposób myślenia i wielokrotnie byłam zupełnie zdumiona poznając kolejne zwariowane fakty na temat ich kultury czy stylu życia. Chińczycy witają obcokrajowców z otwartymi ramionami, szczególnie w mniejszych miastach. Ale paparazzi byli wszędzie! Czasem pytali czy mogą, czasem cykali foty z ukrycia. Raz jednemu panu dosłownie szczena opadła jak mnie zobaczył. Niektórzy



ZDJEŃCZ ARCH. AGATY CHARZEWSKIEJ

z nich nigdy nie widzieli obcokrajowca. Jakie by te reakcje nie były, zawsze wynikały z serdeczności i zafascynowania. W szkole, w której pracowałam, atmosfera była super, uwielbiałam współpracę z chińskimi asystentkami. Zdecydowanie relacje z nimi były czymś więcej niż tylko pracą, stały się one moimi koleżankami. Tak naprawdę praca tam była przyjemnością i relacje między pracownikami były świetne.

– Gdyby miała Pani wymienić pięć cech charakteru, które idealnie według Pani określają Chińczyków, jakie by one były?

– Gdybym miała opisać Chińczyków w pięciu słowach, powiedziałabym, że są pomocni, skromni, głośni (chodzi mi tu o głośne spluwanie, siorbanie i rozmowy), pracowici i trochę zacoferani pod pewnymi względami. Dodam również, że nie mają poczucia przestrzeni osobistej, nie przestrzegają kolejek,

nie puszczają nikogo przodem, wchodzą do windy zanim jeszcze wszyscy wyjdą, ale to pewnie wynika z przeludnienia.

– Chiny są jedną z najstarszych cywilizacji światowych, która przetrwała do dzisiaj. Co jest takiego niezwykłego w tym kraju?

– Najbardziej w Chinach urzekły mnie życzliwość tubylców, którzy zawsze byli chętni do nawiązania kontaktu i pomocy, oraz przepiękne widoki. W mieście Fuzhou w południowo-wschodnich Chinach, gdzie mieszkałam, można było się cieszyć niesamowitymi górkimi krajobrazami. Muszę przyznać, że doznałam całkowitego szoku kulturowego. Ciężko opisać to uczucie, ale nagle wszystko wydawało się być wywrócone do góry nogami. Mało kto mówił tam po angielsku i wszystko było napisane po chińsku, więc ciężko było ogarnąć, co się dzieje dookoła, ale z czasem można się było przyzwyczaić.

– Powróćmy do pierwszego dnia pobytu w Chinach. Dotarła Pani na miejsce, zabrała walizki, wysiadła, rozglądnęła się... Jaka była wówczas pierwsza Pani myśl? „Jestem w raju, witaj przygodo”, czy może: „Co ja tutaj robię, jak sobie poradzę”?

– Wyjechałam do Pekinu, gdzie miałam mieszkać, pod koniec października 2017. Gdy doleciałam, przyznam, że echem odbijała mi się w głowie myśl: „Co ja narobiłam? Po co mi to było?”. Nie podobalo mi się tam zupełnie, było brudno i miasto wyglądało wręcz apokaliptycznie: ludzie z maskami na twarzy, zanieczyszczone powietrze. Dodam jednak, że na odchodne spędziłam tydzień w Pekinie i aż żal mi było wyjeżdżać, bo tak było super. Właściwie to te dwa pierwsze dni też były mega, ale chyba spanikowałam i zdecydowałam się wyjechać do Fuzhou, gdzie już wcześniej pojechała moja koleżanka.

– Podróż przebiegła bez żadnych przygód? Może po drodze coś przykuło Pani uwagę?

– Podróż była pełna przygód! Być może nie wystarczyłoby stron w tygodniku, żeby to wszystko opisać. Były też sporo przeszkód, głównie wynikających z bariery językowej i różnic kulturowych. Do Chin poleciałam samolotem z Warszawy, który leciał zaledwie 9 godzin. Po wylądowaniu czułam się jakbym przeniosła się w inną rzeczywistość, gdzie nawet Facebook, Instagram i wiele innych stron jest zablokowanych. Mój taksówkarz, jak większość Chińczyków, nie mówił po angielsku, więc nie bardzo rozumiał, gdzie mnie zawieźć. Z czasem ogarnęłam, jak porozumiewać się z nimi za pomocą chińskiej aplikacji WeChat i Google Translate. Jeśli chodzi o transport, na ulicach zdecydowanie przeważają skutery elektryczne. W tej ciasnocie taki skuter łatwiej zaparkować. Było też oczywiście całe mnóstwo samochodów i rowerów.

– A co z kuchnią chińską, przyzwyczała się Pani do niej? Coś Panią w niej zaskoczyło, coś szczególnie zasmakowało?

– Jeśli chodzi o kuchnię chińską, zawsze byłam jej zwolenniczką, ale po kilku miesiącach przejadła mi się ona całkowicie i marzyłam o naszych wspaniałych pierogach ruskich i żurku. Także odpowiedź jest prosta: zawsze, po stokroć kuchnia polska! Wróciłam do Polski miesiąc temu i bardzo się cieszyłam, że już wiem, co jem. Z chińskiego menu i tak nie nie można zrozumieć, więc trzeba bazować na obrazkach. Oczywiście sprawa wygląda zupełnie inaczej w Pekinie, tam jedzenie smakowało mi dużo bardziej.

– Słyszę, że jest Pani typem podróżniczką... Jaki kolejny kraj ma Pani w planach?

– Właściwie to nie zawsze podróżowałam. Byłam raptem w paru miejscach za granicą, kiedy w 2013 roku po ukończeniu studiów zamieszkałam w Anglii na kilka lat i z czasem zapragnęłam odwiedzać bardziej odległe kraje. Miałam zaplanowane dalsze wojaże, ale niestety złamałam stopę i jestem uziemiona. Ale co się odwleczę to nie ucieczę! Pod koniec roku wybieram się w podróż przez Sri Lankę i Indie, a potem chcę kontynuować nauczanie angielskiego za granicą, tym razem w Katarze. Mam nadzieję, że wszystkie te plany się ziszczą.

– Co utkwiło Pani najbardziej w pamięci?

Najbardziej zapadnie mi w pamięci festiwal muzyczny Yin Yang na Wielkim Murze Chińskim, na który poszłam przed opuszczeniem Chin i było to coś niesamowitego! Przetańczenie czterech dni na jednym z cudów świata to zdecydowanie jedno z moich ulubionych wspomnień.

ROZMAWIAŁA NATALIA SEKUŁA

Opinie

Sądecka Beata Sz. niczym jutrzienka



Jerzy Widel
Z kapelusza

Takiego sezonu ogórkowego nie pamiętają najstarsi górale z Beskidu Sądeckiego. W ubiegłym tygodniu służby geologiczne odnotowały lekkie trzęsienie ziemi w okolicach Tylicza i Muszyny. Przed paroma dniami zaś służby polityczne na ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie wzbudziły trzęsienie ziemi w okolicach nowosądeckiego magistratu. Oczywiście to zjawisko pisowskiej natury nie dotknęło wszystkich mieszczan w Nowym Sączu a jedynie zagorzałych i wiernych zwolenników prezesa – naczelnika Jarosława Kaczyńskiego. W samym epicentrum wydarzeń znalazła się bowiem bardziej znana jako ambitna żona posła aniżeli z innych dokonań, Iwona Mularczykowa. Wschodząca gwiazda polityczna PiS w mateczniku pisowskim, wręcz jutrzienka!

Stary działacz i współzałożyciel Porozumienia Centrum

w sądeckim grajdole wręcz połknął język, gdy go pytałem w minioną sobotę o opinię na temat decyzji komitetu politycznego PiS, desygnującego Iwonę Mularczykową na kandydata tej partii na prezydenta miasta, ponoć królewskiego grodu. Stary zakonnik PC jedynie nabrał powietrza i wzdychnął – na bezrybiu i rak rybą.

Nie pytałem o komentarz urzędującego prezydenta miasta Ryszarda Nowaka, gdyż po pierwsze był nieuchwytny, po drugie zaś jego kontakty z rodziną Mularczyków do nazbyt częstych, jeśli w ogóle, nie należały. Prezydent Nowak miał swojego kandydata Krzysztofa Głucha i jak wiadać z powyższego, sztabowcy

z Nowogrodzkiej Nowaka z jego kandydatem już skreślili. Na takie dictum horrendum Nowak jak człowiek honoru rzucił partyjną legitymację.

Ale co ciekawsze to to, że nawet Małgorzata Belska, którą promował zauszniak Kaczyńskiego, znawca gazociągów Piotr Naimski, też nie została uwzględniona przez komitet polityczny. Nie wspominając o innych pisowskich kandydatach na prezydenta, Andrzeju Bulzaku i czarnym koniu wiceprezydencie Jerzym Gwiżdzu. Zapewne dla tych panów ostatni weekend nie należał do szczególnie przyjemnych i nawet grillowanie nie było im

w smak. Wódka też jakoś gorzko smakowała.

Pisząc, że kandydatura Iwony Mularczykowej była dla pisowców jak grom z jasnego nieba, to nie nie napisać. Doprawdy wzruszające były komentarze posła Arkadiusza Mularczyka dla sądeckich mediów, kiedy to mówił o ogromnej dumie i satysfakcji, że to jego żona została wybrana spośród pięciu branych pod uwagę kandydatów. On Mularczyk, jako Polak i patriota nie mógł kandydować, bo w tej chwili jest na froncie walki o odszkodowania od Niemiec za szkody wojenne. Ale, ale gdyby kandydował to mógłby wygrać prezydenturę, tak przynajmniej twierdzą jego koledzy partyjni, których prawdę mówiąc za wielu nie ma. Złośliwi mówią, że w tej sytuacji Mularcykowie realizują pisowski program „rodzina na swoim”. To niezbyt trafne, bo ambitna Mularczykowa będąc przy boku męża, poznała doskonale pisowską kuchnię polityczną i z pewnością marzy o karierze w stylu Beaty Sz. Dla przypomnienia to pani, której się pieniądze po prostu należały! A i była też premierką rządu a teraz bierze kasę za wicepremierostwo.

Mój Boże! Z chrześcijańskiego punktu widzenia niechaj się

wszystkim kandydatom na prezydenta sądeckiego grajdola wiedzie jak najlepiej, niechaj wszyscy wygrają, bo zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam, że Nowy Sącz zasłużył na gospodarza z prawdziwego zdarzenia. Ale czy tak się stanie, kiedy Patryk Wicher przewodniczący miejskich struktur PiS powiada mediom rzecz niesłychaną: – Komitet Polityczny wybrał Iwonę Mularczyk na podstawie ankiet przeprowadzonych telefonicznie wśród mieszkańców miasta. Kłękajcie narody! To nie wybierają działacza, członkowie PiS tylko ankieterzy? Coś niesłychanego! Kandydat na prezydenta miasta wybrany za pomocą ankiet, nie zaś przynajmniej w głosowaniu w prawyborach? Cuda świata sprawia ten PiS. Dlaczego nikt tej sprawie nie pyta zawieszono „przyjaciela” posła Mularczyka, senatora Koguta?

Nie moja sprawa, jak powiedział inwalida z drewnianym podudziem, kiedy go pies ugryzł właśnie w nogę... PiS od paru już lat niemal codziennie daje przykład, nazwijmy to, niekonwencjonalnych poczyni. Każdy jednak spektakl ma swój finał. Albo radosny, albo ponury. Zobaczmy, jak będzie w tym przypadku z sądecką Beatą Sz.

Pisząc, że kandydatura Iwony Mularczykowej była dla pisowców jak grom z jasnego nieba, to nic nie napisać

Modele Hyundai w wersjach Go!

Przetestuj i weź udział w loterii!
Do wygrania setki nagród.

Hyundai oficjalnym partnerem Mistrzostw Świata FIFA 2018

Z okazji Mundialu w salonach Hyundai czekają na Ciebie nowoczesne modele w wersji specjalnej Go! z bogatym wyposażeniem, upustami, premią za odkup i sumą korzyści nawet do 13 000 zł. Ponadto Hyundai i10, i20, i30 i Tucson w wersji Go! dostępne są w dedykowanym kolorze Champion Blue.

Przetestuj lub kup jeden z modeli Hyundai, aby wziąć udział w loterii z okazji Mistrzostw Świata FIFA 2018.

Do wygrania: Hyundai i30 Go! Plus, podwójne bilety na mecze Mundialu i repliki oficjalnych piłek meczowych.

Umów się na jazdę testową już dziś!

Wikar

Nowy Sącz, ul. Węgierska 168

tel. 18 414 0 413, e-mail: hyundai@wikar.pl



Regulamin loterii oraz szczegóły dostępne u Autoryzowanych Dealerów Hyundai i na stronie mistrzowski.hyundai.pl. Okres sprzedaży promocyjnej i rejestracji zgłoszeń w loterii to 15.03.2018 – 13.07.2018. Średni poziom spalania paliwa w cyklu mieszanym dla Hyundai i20 wynosi od 4,6 do 6,7 l / 100km, a średnia emisja CO₂: od 107 do 155 g/km, dla Hyundai i30 hatchback wynosi od 3,6 do 5,6 l / 100km, a średnia emisja CO₂: od 95 do 130 g/km, dla Hyundai Tucson wynosi 4,6 do 7,5 l / 100 km, a średnia emisja CO₂: od 119 do 175 g/km.

Inicjatywa na plus

Lepią babki z piasku i leżakują jak na plaży

Malują rękami i to wszystko i wszystkich wkoło. Pałaszują sałatki, które wcześniej same pokroili. Bawią się w piasku. Wyprawiają do lodziarni i kina. I jest przy tym mnóstwo śmiechu i zabawy. Pewnie nie byłoby w tym nic niezwykłego, przecież są wakacje. Tyle że tak wyglądają wakacje czternastu podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nowym Sączu, czyli dzieci z głęboką niepełnosprawnością intelektualną a często też ruchową.

22 robocze dni lipca dzieci w wieku od lat 7 do 25 spędzają bezpłatnie na zajęciach organizowanych przez działającą przy SOSW Stowarzyszenie „Tęcza”. Ich opiekunami są nauczyciele ośrodka, którzy poświęcają swój czas w ramach wolontariatu.

– Skąd pomysł? Po prostu żał nam było dzieci. Wiemy, że część z nich, gdy są wakacje, zostają w domu i rzadko mają możliwość zrobienia czegoś wyjątkowego. Jest lato, możliwość korzystania ze świeżego powietrza, więc szkoda, żeby to marnować. Zgłosiło się 35 nauczycieli naszego ośrodka, członków Stowarzyszenia „Tęcza”, którzy w ramach wolontariatu prowadzą zajęcia. Dla jednego nauczyciela nie jest problemem poświęcenie kilku dni z wakacji w godzinach od 8 do 14. Często ci nauczyciele są też zwyczajnie stęsknieni za swoimi uczniami, z którymi prowadzą zajęcia w ciągu roku, i chcą się z nimi zobaczyć – wyjaśnia koordynatorka projektu Ewa Mazur.



Tego typu letni wypoczynek organizowany jest po raz trzeci, ale pierwszy raz przez cały miesiąc. Zajęcia uwzględniają specjalne potrzeby dzieci, np. problemy ruchowe, czy logopedyczne podopiecznego. Takie wakacyjne atrakcje to duża frajda dla uczestników, ale też szansa dla ich rodziców, by poświęcić uwagę pozostałym dzieciom.

– Nasze dzieciaki mają też rodzeństwo. Jeśli my to niepełnosprawne, niesamodzielne dziecko zabieramy i organizujemy mu ciekawie czas, to rodzic w tym czasie może poświęcić uwagę rodzeństwu. Może

z pozostałymi dziećmi wybrać się choćby na zakupy, nad rzekę, do kina. Bo jednak, gdy zabiera się drugie dziecko, które jest tak bardzo niepełnosprawne, to cała uwaga musi mu być poświęcona. Tu jest okazja na budowanie relacji z tymi dziećmi, które w jakiś sposób są nieco na co dzień może trochę pomijane – wyjaśnia Ewa Mazur.

W wakacje w ośrodku nudno bynajmniej nie jest. Każdy dzień to inny temat przewodni. Była więc plaża, gdy do ośrodka w Nowym Sączu trafiło piętnaście kilo piasku i każdy mógł poczuć namiastkę bycia nad morzem, lepienia babek czy leżakowania. Był

wyjazd do grotty solnej w Krynicy-Zdroju. Był też dzień balonowy, gdy dzieci bawiły się i pływały w oceanie nadmuchanych balonów. Było też sporo zajęć kulinarnych, bo te cieszą się sporym zainteresowaniem.

– Wspólnie robiliśmy pizzę, sałatki owocowe, szaszłyki, ciasteczka. W domu dziecko niepełnosprawne, jeszcze poruszające się na wózku, ma trudniej. Albo kuchnia jest nieprzystosowana, albo rodzic nie ma czasu na zabawę starając się zmierzyć z opieką nad niepełnosprawnym dzieckiem każdego dnia. Tutaj dzieci same rozwałkują ciasto, same obierają owoce, wysypują i mieszają. Możemy sobie na to pozwolić, bo mamy więcej opiekunów, więcej czasu.

Autorski program przygotowała Ewa Mazur w oparciu o wieloletnie doświadczenie, wybierając to, co dzieci lubią, co sprawia im największą radość. Bo przecież to wakacje, więc musi być przyjemnie, luźno, wesoło.

– W ciągu roku nie można sobie na takie zajęcia pozwolić. Jest program, jest dokumentacja, jest określony czas zajęć. Dzieci wtedy pracują, nastawione są na zdobywanie umiejętności. Tu nic nas nie ogranicza. Mamy więcej osób do opieki nad dzieckiem. Dla samych nauczycieli to też świetna sposobność wymiany doświadczeń i pomysłów. A dla wszystkich to okazja, by się lepiej poznawać, a przede wszystkim wspólnie pośmiać, pobawić, mile spędzić czas.

JOLANTA BUGAJSKA

REKLAMA



Wyrusz w podróż historyczną koleją po Małopolsce!

WWW.KOLEJEGALICYJSKIE.PL





Operator projektu



MAŁOPOLSKA



PKPCARGO

Projekt „Małopolskie Szlaki Turystyki Kolejowej” jest realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego w ramach konkursu ofert z turystyki pn. „Małopolska Gościinna”.



FESTIWAL WÓD MINERALNYCH

Muszyna kipiąca wodą i rozrywką

To będzie w tym roku największe wydarzenie plenerowe w uzdrowisku Muszyna. Już po raz szesnasty w kurorcie odbędzie się Festiwal Wód Mineralnych. Od 2 do 5 sierpnia Muszyna będzie kipieć zdrowiem i rozrywką.

Święto jest wyśmienitą okazją do degustowania wszelkiego rodzaju wód mineralnych, które są nieprzecenionym skarbem regionu. Amfiteatr Zapopradzie zmieni się w największą w regionie plenerową pijalnię wody mineralnej.

– Wystawiać się będą lokalne wody mineralne z rozlewni, które są zlokalizowane na terenie gminy Muszyna, ale także z innych regionów Polski. W tym roku udział zadeklarowała także rozlewnia ze Słowacji. Z roku na rok rozrasta się grono rozlewników, którzy się wystawiają na festiwalu w Muszynie – wyjaśnia Arkadiusz Cycoń z UMig Muszyna.

Festiwal będzie również znakomitą okazją do świetnej zabawy. Na scenie wystąpią gwiazdy polskiej sceny rozrywkowej.

Na inaugurację, 2 sierpnia, na widzów czeka niezwykle spektakl muzyczny „W krainie żywej wody”. To długo wyczekiwane wydarzenie kulturalne w nadpopraskim kurorcie.

– Spektakl „W krainie żywej wody” to legendy muzyki w formie baśniowej, inspirowane bogactwem wód mineralnych. Będzie śpiew, taniec, gra aktorka i po raz pierwszy muzyka na żywo. Wykonawcami są zespoły działające przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Muszynie oraz zaproszeni goście i dorośli mieszkańcy Muszyny – mówi Izabela Bajorek dyrektor MGOK w Muszynie, autorka i reżyserka spektaklu.

Kolejny dzień odbędzie się pod hasłem – w rytmach disco, dlatego finałem będzie plenerowa dyskoteka. Z kolei w sobotę 4 sierpnia zagrają Lachersi i Kapela Ciupaga. Dawkę śmiechu zapewni jeden z najpopularniejszych kabaretów na polskiej scenie rozrywkowej – Kabaret Młodych Panów. Niedziela ma być rodzinna, stąd program dla najmłodszych,

pokazy taneczne, czy spektakl Krakowskiego Teatru Ulicznego. A na finał gwiazda wieczoru, czyli koncert legendarnej formacji – zespołu Kombi, przy którym świetnie powinni bawić się i młodzi i starsi.

Oprócz atrakcji muzycznych festiwalowi towarzyszyć będą pokazy samochodów retro, animacje dla dzieci, stoiska rękodzielnicze.

– Staramy się z roku na rok dołączać atrakcji, nie zapominając o tym, że Muszyna jest doskonałym miejscem na wypoczynek zarówno dla rodzin z dziećmi jak i dla tych, którzy wyprawiają się samotnie. Program jest tak ułożony, żeby można było połączyć wyjazd ze zwiedzaniem oraz z udziałem w bogatym programie artystycznym. Zapraszamy do Muszyny. Są jeszcze ostatnie wolne miejsca noclegowe w ośrodkach – zachęca Arkadiusz Cycoń.

W czasie Festiwalu Wód Mineralnych Muszynę koniecznie trzeba odwiedzić.

(JOMB)



REKLAMA



Loteria nasyciona nagrodami

od **50 lat** dla Was

Co **2** tygodnie **50** nagród do wygrania

Crossover Fiat 500X NAGRODA GŁÓWNA



- Kup butelkę wody mineralnej Piwniczanka 1.5l w promocyjnym opakowaniu
- Zgłoś kod na 50lat.piwniczanka.pl od 14.05.2018 r. do 19.08.2018 r.
- Znajdź kod pod zakrętką
- Zachowaj zakrętkę i paragon

Więcej informacji na stronie

www.50lat.piwniczanka.pl

Muszynianka®

Muszynianka to naturalna woda mineralna rozlewana w Uzdrowisku Muszyna z odwiertów zlokalizowanych na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Jest wodą alkaliczną, wysokozmineralizowaną, magnezowo-wapniową. Jej orzeźwiający smak oraz składniki mineralne, takie jak: magnez, wapń, potas, sód, żelazo, powodują, że Muszynianka ma właściwości odżywcze. W swoim składzie posiada także wodorowęglany i siarczany, które alkalizują kwasy żołądkowe i są korzystne dla osób cierpiących na nadkwasotę. Przyczyniają się również do obniżenia zawartości cukru we krwi i regulują jej pH. Systematyczne picie Muszynianki nie tylko uzupełnia braki wody w naszym organizmie, ale też pozwala na korygowanie nieprawidłowości wynikających z niedoborów mineralnych i wadliwej przemiany materii.

ŹRÓDŁO
naturalnego
magnezu



33-380 Krynica Zdrój, ul. Kościuszki 58, tel./fax: +48 18 471 21 34
e-mail: biuro@muszynianka.pl, www.muszynianka.pl

CECHINI MUSZYNA

*naturalna,
prawdziwie mineralna*



www.cechini-muszyna.pl